

KATOLIK POLSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładem: Zjednoczone Wydawn. Gazet. Sp. z o. o., Katowice. Za redakcję odpowiada Fr. Godula Chorzów L. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z o. o. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-74

REDAKCJA: Dzienna: Katowice, ul. Batorego nr. 4. — Telefon 337-68 Nocna: Katowice, ul. Batorego nr. 2. — Tel. 304-28 i 308-78	ADMINISTRACJA: Katowice, ulica Batorego nr. 2. — Telefon nr. 314-14. Konto P. K. O. Katowice 304.540.	Abonament miesięczny zł 2,30. Ceny ogłoszeń: wiersz jednołamowy milimetr 20 groszy. Wiersz reklam. jednołam. red. 70 gr, na 1-szej stronie 80 gr.
---	---	---

Porządek i Organizacja

W dwa tygodnie po przejęciu władzy z rąk rozwiązującej się w zrozumieniu nowego porządku rzeczy Rady Regencyjnej Marszałek Józef Piłsudski na wieczery, urządzonych przez Komendę POW i Zrzeszenie Byłych Wojskowych Polskich w dniu 29. listopada 1918 roku, wygłosił przemówienie, w którym wskazał na niezłomną zasadę przestrzegania porządku, jako wyrazu karności i zespolenia przeróżnych ośrodków pracy niepodległościowej w jeden zwarty i sprawny organizm pracy dla Państwa.

Mówił do swych podkomendnych, którzy po wielokroć brak rozkazu, brak jasnego wskazania, brak obrazu całości wypełniać musieli samoradną inicjatywą, którzy pozabawieni Wodza uginali się pod ciężarem doznań złego losu, a którzy przystępowali do pracy w nowych warunkach: jedna tylko wola, jedno wskazanie miało ich od tej chwili prowadzić, każdy z nich miał się stać trybem maszyny, trybem ząbującym z innymi trybami i podporządkowanym innym, które czerpały swą moc z głównego koła rozpędowego. Tak musiał wyglądać system zorganizowanej pracy zespolonej, dlatego Marszałek Piłsudski na zasadę „porządku” hierarchicznego tak silny wówczas akcent położył.

Gdy dzisiaj wsłuchujemy się w echo Jego słów, niosących nam wskazania, wytyczające drogę Polski ku przyszłości, mamy szczęście dalej uczyć się i kierować nasze myśli według wskazań Wielkiego Nauczyciela, choć-Go już między nami niema. Testamentem Jego jest to, co mówił, co pisał i co robił.

Oto, co powiedział wówczas Marszałek Józef Piłsudski:

— „Wypadło mi w życiu mojem największe szczęście jakie wypaść może żołnierzowi polskiemu. Gdy myślą przebiegnę dzieje żołnierza polskiego w przeszłości, gdy spojrzę na te znane postacie historyczne, tak drogie sercu żołnierza polskiego, to z pewnym podziwem myślę, dlaczego mnie wypadło tyle szczęścia, gdy im tego szczęścia nie dano przeżyć? Oto ja, wasz Naczelnik, pierwszy mam szczęście przywitać swoich podkomendnych, przywitać tych, których w bój prowadziłem, przywitać jako żołnierzy wolnej, zjednoczonej Polski. Im, tym naszym przodkom, tym, przed którymi korzystaliśmy się będąc w niewoli, im to szczęście nie było dane.

„Zwracam się do was, jako do tych, których niegdyś 6. sierpnia 1914 roku, w bój wyprowadziłem, zwracam się do was, jako do tych, którzy w kraju naszym umieli przygotować zastępy ludzi zdalnych, gotowych sercem i duszą być we wszystkich wypadkach mężnymi żołnierzami polskimi.

„6. sierpnia — krótki okres czasu — byliśmy wolnymi żołnierzami wolnej Ojczyzny. Żadna ręka obca nie śmiała się za nas wówczas położyć, lecz byliśmy wówczas tem, czem w długiej przeszłości naszego narodu był zawsze żołnierz polski. Nie byliśmy właściwie wojskiem, byliśmy wolontariuszami, byliśmy zapalcami. Tej twardej, codziennej służby żołnierskiej nie umieliśmy.

„Mielśmy jedną, wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnotą tą jest żywe współzycie z całym otoczeniem. Każda cnota ma swój dodatek, który jest wadą, i ta wada, o której otwarcie wam, jako kolegom, powiem, i w was wszystkich również istnieje. Czy będę mówił o swoich podkomendnych w I. Brygadzie, czy będę mówił o P. O. W., to wada ta, wada głęboka, istnieje. Ta wada jest nadmiar tej cnoty, o której mówiłem poprzednio, wadą jest nadmiar indywidualnej inicjatywy, wadą jest szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko w swoim otoczeniu. Ten nadmiar inicjatywy i ta wrażliwość na to, co się dzieje dokoła, jest tą wadą, której wojsko, jako wojsko, mieć nie może.

„Usunięcie tego nadmiaru cnoty, który staje się wadą, jest dziełem wychowania przez długoletnie trwanie w wojsku, budo-

Za swą klęskę mszczą się Czesi na studentach polskich

MOR. OSTRAWA. Żandarmeria dokonała aresztowań wśród Polaków w Suchej Górnej na Śląsku nad Olzą za udział w agitacji przedwyborczej na

rzecz listy polskiej i za rozklejanie odezw przedwyborczych polskich.

Aresztowani zostali: Gustaw Taraba, prezes stowarzyszenia studentów

Polaków z Czechosłowacji „Jedność”, student czwartego roku prawa na uniwersytecie berneńskim, prof. Emanuel Guziur, student prawa Karol Dziadura oraz Koneczny. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Mor. Ostrawie. Żandarmeria przeprowadza nadto przesłuchania całego szeregu młodych ludzi w Suchej Górnej i Średniej.

MOR. OSTRAWA. Zarząd główny słowackiego stronnictwa autonomistycznego, ks. Hlinki, zawiadomił zjedn. wyborcze stronnictw polskich w Czechosłowacji, które szło do wyborów parlamentarnych zablokowane z tem stronnictwem, że przydzielił kandydatowi polskiemu dr. Wolfowi mandat poselski w drugim skrutinijum.

Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński nadal na czele Harcerstwa Polskiego

GDYNIA. W niedzielę obradował w dalszym ciągu w Gdyni XV walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem wojewody białostockiego gen. Paślawskiego. Dokonano wyboru rady naczelnej, w skład której weszło 12 osób z Wojewodą Śląskim dr. Michałem Grażyńskim na czele. Zjazd jednomyślnie uchwalił wnioski dotycz. czynnego i bezpośredniego udziału harcerki i harcerzy w sypaniu kopca im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, oraz nazwania ośrodka kształcenia starszyny

w Górkach Wielkich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zjazd uchwalił również, aby rada naczelna zwróciła się do władz o uznanie pracy harcerskiej nauki i urzędników za pracę społeczną. Zjazd uchwalił wysłać depesze do P. Prezydenta R. P., Premiera Sławka, p. Marszałkowej Piłsudskiej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego, Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza oraz do naczelnego skauta świata lorda Baden - Powella.

Rząd francuski otrzyma pełnomocnictwa

PARYŻ. „Le Capital”, organ sfer finansowych informuje, że nastroje w kuliach Izby uległy zmianie. Wielu posłów, którzy w pierwszej chwili odnosili się krytycznie do sprawy pełnomocnictw dla rządu, obecnie zmieniło zdanie. Liczni emisariusze rządu prowadzący pertraktacje w kuliach Izby, przedstawiają jasno, że projekt zdrowienia finansów, opracow. przez

rząd, jest konieczny, o ile nie chce dewaluacji franka. Ostatnie tygodniowe sprawozdanie Banku Francuskiego, wykazujące znaczny odpływ złota, nie pozostało bez wpływu, jak informuje dziennik, na zmianę nastrojów. Wyrażono opinię, że zmiana rządu byłaby niekorzystna, a nawet bardzo szkodliwa.

Giełda zdenerwowana

PARYŻ. Posiedzenie giełdy miało charakter niezwykle nerwowy i ożywiony. Po otwarciu zaznaczyła się znaczna zniżka na renty i francuskie papiery państwowe, natomiast zwykła na akcje przemysłu francuskiego i międzynarodowego. Wiadomość o dodatnich wynikach konferencji Flandri-

na z Herriotem wpłynęła na zmianę nastrojów giełdy. Renty i papiery francuskie poszły w górę, a jednocześnie spadły akcje przemysłu francuskiego i zagranicznego. Mimo to przy zamknięciu giełdy okazało się, że renty i papiery rządowe poniosły pewne straty.

Litwinów zaproszony do Paryża

Berlin. NBI. dorosi z Moskwy: TASS. komunikuje z Genewy, że Litwinów otrzymał od ministra Laval'a oficjalne zaproszenie do Paryża. Co się tyczy terminu tej wizyty, to — oświadczył Laval — Litwinów sam go określi. Litwinów pozatem

przyjął ministra Benesa i odbył z nim dłuższą naradę. Wizyta Benesa w Moskwie została wyznaczona na 8 czerwca. Podróż Titulescu do Moskwy nastąpi zapewne w końcu czerwca.

waniem na inny sposób, niż ten, który był udziałem waszym, że powiem zdanie jednego z naszych kolegów pierwszobrygadowych kapitan'a Olszyny: „W wojsku porządek musi być”, Ten „porządek”, ten stały, codzienny, w każdej chwili istniejący w duszy, w zachowaniu, w obcowaniu, „porządek” wojskowy, którego wam brakuje, ten musi być dany przez kolegów, z którymi obecnie wy wszyscy się łączycie, przez kolegów, którzy ten „porządek” przez długie lata służby wojskowej w siebie wessali.

„To jest mój program, panowie, w stosunku do was. Z tym programem idę, do tego programu wszystkich was nawoływać będę. Polska tworzy się w chaosie, w tym chaosie wojsko stanowić musi przykład szybkiego tworzenia porządku wewnętrznego i szybkiego organizowania się. Niech u nas przynajmniej Kraków, wbrew przysłowiu, w

jeden dzień się buduje, wtedy, gdy wszystko dokoła tak drugo i w tak ciężkich cierpieniach budować się musi.

„Koledzy! Zakończę okrzykiem, za który dziadowie i ojcowie umierali, zakończę okrzykiem, za który nasi koledzy krwią serdeczną, krwią polską broczyli, Koledzy! Niech żyje Polska!”

Marszałek Piłsudski zostawił nam ten „Kraków” państwowego porządku ostatecznie nakreślony.

Będziemy budować dalej według zakreszonych przez Niego planów, bowiem każde pokolenie ma obowiązek wzmocnić siłę i wagę Państwa. Ale jak żrenicy strzec musimy zasady porządku państwowego: nikt nie może zbawiać Polski według swego widzimisie, w nikim nie struchleje serce, gdy serc trzeba będzie spiżowych.

J. Drz.

Hołd młodzieży krakowskiej u trumny Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW. Wczoraj młodzież krakowskich szkół średnich złożyła hołd prochom Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie, odprawionem w Katedrze wawelskiej, młodzież w liczbie przeszło 10 tysięcy, zebrała się na dziedzińcu wawelskim, gdzie przemówił do niej kurator krakowskiego okręgu szkolnego Godecki. Po nabożeństwie poczty sztandarowe udały się do krypty Św. Leonarda.

Premjer Goering w Bułgarji

SOFIA. Przybył tu premier Goering i minister Kerrl, powitani przez przedstawicieli rządu bułgarskiego.

Wielki zjazd szturmowców w Dreźnie

LIPSK. W sobotę i niedzielę odbył się w Dreźnie przy udziale 120 tysięcy szturmowców z całej Saksonji wielki doroczny zjazd partyjny, podczas którego odbyły się odprawy przeszkoleniowe i manifestacje. Zjazd zakończył się defiladą przeszło 100 tys. szturmowców. Namiestnik Saksonji oświadczył m. in., że „żadna władza ziemska ani kler, ani kapitalizm, lub inni podobni władcy nigdy już nie będą rządzić Niemcami. Bez narodowego socjalizmu niema armii, niema polityki zagranicznej. Bez nas jest tylko szczylenie i upadek”.

Straszny wybuch miny

LIZBONA. Podczas ćwiczeń wojskowych wybuchła tu mina, raniąc 16 osób, w tem 2 oficerów.

Pożary

MOSKWA. W okolicach Iwanowa spłonął kołchoz imienia Budiennego. W kołchozie spłonęły 54 budynki, 2 kobiety padły ofiarą pożaru.

MOSKWA. Na stacji Chudiakowo (na Uralu) spłonął pociąg węglowy, złożony z 14 wagonów.

Zapowiedź zmian w rządzie angielskim

LONDYN. „Sunday Express” donosi, że dn. 4 czerwca nazajutrz po zakończeniu uroczystości jubileusza królewskiego, dokonana będzie rekonstrukcja gabinetu.

Szaleniec zastrzelił lekarza

BERLIN. W Bernau (w Brandenburgii) wczoraj po południu przywódca miejscowej brygady robotniczej Bernatek w przystępie obłądka, zastrzelił lekarza Moellera, który chciał go przewieźć do zakładu dla umysłowo chorych. Bernatek następnie popełnił samobójstwo.

Zwycięstwo wojsk paragwajskich

ASUNCION. Sztab generalny paragwajski ogłasza, że nad rzeką Cuevo wojska paragwajskie odniosły zwycięstwo nad 2 pułkami piechoty i kawalerii boliwijskiej i wzięły po zwycięstwie wielu jeńców

Komisji pojednawczo-arbitrażowej oddano spór włosko-abisyński

GENEWA. Rada Ligi Narodów na wczorajszym nocnym posiedzeniu przyjęła dwie rezolucje w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Mocą tych rezolucji oba rządy zgodziły się na to, że do dnia 25 sierpnia ukończone zostanie postępowanie pojednawczo-arbitrażowe, przewidziane w traktacie włosko-abisyńskim z roku 1928. Ponadto rezolucje postanawiają, że Rada Ligi zbierze się na sesję, gdyby do dnia 25 lipca dwaj włoscy i dwaj etiopski członkowie komisji pojednawczo-arbitrażowej nie mogli zgodzić się co do wyboru 5-tego arbitra. Rada Ligi Narodów zostanie również zwołana, jeżeli do dnia 25 sierpnia komisja po-

jednawczo-arbitrażowa nie doprowadzi do porozumienia.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego została

przyjęta w Rzymie z dużym zadowoleniem. Sadza, że odrzucenie akcji medjacyjnej ze strony trzeciej sprowadzi zagadnienie na jego właściwy teren, tj. na teren wyłącz- nie stosunków włosko-abisyńskich.

Generał Rydz-Śmigły bawi w Wilnie

WILNO. Przybył do Wilna gen. inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie kierownika Min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego i kilku wyższych oficerów. Na dworcu witali gen. Rydza Śmigłego inspektor armii Dąbiernacki, dowódca Korpusu nr. 3 — Grodno, gen. Litwinowicz, dowódca dywizji gen. Skwarczyński i Godziejewski, dowódca samodzielnej brygady kawalerii, gen. Przewłocki oraz szereg wyż-

szych oficerów, dowódców jednostek wojskowych. Na dworze przybyli również przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Jaszczołtem na czele. Gen. Rydz - Śmigły udał się do Inspektora Armii, gdzie przeprowadził konferencję z wyższymi dowódcami. Pobyt generała Rydza Śmigłego w Wilnie związany jest ze sprawą przygotowań do pobrzebu serca Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Położenie gabinetu Flandina wzmocnione?

PARYŻ. Jak zapewnia agencja Havasa, w kołach rządowych podkreślają, iż projekty, jakie rząd zamierza złożyć w izbie w najbliższy wtorek, nie będą ograniczone do pełnomocnictw tylko w zakresie operacji ściśle fiskalnych. Będą one miały na celu nie tylko osiągnięcie równowagi budżetowej, ale także sprzyjanie ożywieniu działalności gospodarczej we wszystkich dziedzinach.

Obecny projekt będzie się różnił od pełnomocnictw, przyznawanych dawnym rządowi i ograniczonym tylko do spraw fiskalnych i budżetowych.

W kołach rządowych twierdzą również, że deklaracja rządowa, jaka będzie złożona we wtorek, dotyczyć będzie także kredytów wojskowych i zatrzymania obecnego rocznika w szeregach.

Wczorajsze konferencje polityczne premiera Flandina, a przede wszystkim jego rozmowa z Herriotem, jak to potwierdza prasa, w dużej mierze wyjaśniły sytuację, choćby tylko pod tym względem, iż w łonie rządu zdaje się osiągnięto zgodę co do przyszłej taktyki.

„Le Quotidien“ pisze: aby uspokoić ewentualną opozycję prawicy i centrum premier wyjaśniłby, że pełnomocnictwa będą miały ściśle gospodarczy charakter i w żadnym stopniu nie będą mogły być stosowane do różnych lig, organizacji politycznych i pół-politycznych. — Jednakże, zdaniem dziennika, sytuacja jest poważna i nie należy jeszcze wykluczać ewentualności zbiorowej dymisji gabinetu.

Gigantyczne antyjapońskie zbrojenia USA.

LONDYN. Senat amerykański przyjął nowy program morski, zatwierdzając wydatki na rozbudowę floty, w wysokości 450 milj. dolarów. Program przewiduje budowę 24 nowych statków wojennych, aby doprowadzić flotę amerykańską do poziomu, przewidzianego w Traktacie Londyńskim. Obejmuje to również powiększenie osobowe floty o 2.677 oficerów i 9000 marynarzy oraz powiększenie floty powietrznej o 555 nowych samolotów.

Program ten uważany jest za odpowiedź na akcję japońską wymówienia Waszyngtońskiego Traktatu morskiego i na żądania Japonii uzyskania parytetu z Wielką Brytanią i ze Stanami Zjednoczonymi.

Obecnie flota amerykańska odbywa manewry na Pacyfiku na przestrzeni 5 milionów mil kwadratowych. Bierze w nich udział 165 jednostek morskich oraz armada powietrzna, licząca przeszło 400 samolotów. Głównym celem tych manewrów jest ustalenie, czy możliwe jest opóźnienie przez wroga flotę wysp Hawajskich, które stanowią główną podstawę amerykańską pośrodku Pacyfiku oraz przekonanie się, czy istnieje możliwość dotarcia wrogiej floty aż do brzegów Ameryki.

Stłumienie buntu beduinów

JEROZOLIMA. Z Bagdadu donoszą, że w wyniku interwencji sił lotniczych i oddziałów wojskowych, zrewoltowane szereg beduińskie złożyły broń. Przywódcy powstania w osobach szeików Abu Hassana, Zawalema i Chawama zostali aresztowani. Połączenie telefoniczne i kolejowe między Bagdadem a Basrą zostało przywrócone.

Hitlerowcy czy hlinkowcy wejdą do rządu praskiego?

PRAGA. Naczelne zagadnieniem po wyborach w Czechosłowacji stała się kwestia odpowiedzialności za ogromny sukces partii Niemców sudeckich, Heinleina.

W prasie rozgorzała zacięta, nieprzebiegająca w środkach walka, której najwyraźniej wyrazem są masowe konfiskaty dzienników opozycyjnych.

O zaciętości tej walki może świadczyć fakt, że w jednym z dzienników skonfiskowano treść w 36 miejscach.

W wyniku wyborów spodziewane jest w pierwszych dniach przyszłego tygodnia podanie się do dymisji całego gabinetu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że misję utworzenia nowego rządu otrzyma ponownie premier Malypetr. Wnioskować to można z faktu, że już obecnie premier odbywa liczne konferencje z przywódcami stronnictw dotychczasowej koalicji, zastanawiając się nad sposobem uzupełnienia brakujących głosów.

Na temat rozszerzenia podstawy koalicji krążą narazie tylko pogłoski. Jedną z nich, uważaną zresztą za mało prawdopodobną, mówi o wciągnięciu do rządu przedstawicieli stronnictwa Heinleina. Według innej wersji ks. prałat Hlinka miał wyrazić już podobno gotowość udziału Słowaków w koalicji rządowej.

Należy zaznaczyć, że w tych dniach zbiera się prezydium stronnictwa ludowego Hlinki i zadecyduje o stanowisku Słowaków wobec rządu.

Gdyby Słowacy mieli wejść do rządu, musi być spełniony przede wszystkim ich ogólny zasadniczy postulat zlikwidowania strasznej nędzy, w jakiej znalazła się Słowaczyna za poprzednich rządów. Wstąpienie Słowaków do rządu praskiego odbiłoby się na losach mniejszości polskiej na Śląsku, która do wyborów szła zlikwidowana ze stronnictwami słowackimi.

Rząd Rzeszy likwiduje spółdzielnie robotnicze

Berlin. Rząd Rzeszy wydał ustawę, zawierającą doniosłe postanowienia w sprawie likwidacji robotniczych spółdzielni spożywczych. Likwidacji ulegć ma około 60 proc. kapitałów, ulokowanych we spółdzielniach. Zgodnie z brzmieniem ustawy likwidacja objęte zostaną tylko spółdzielnie „niezdolne do istnienia“, którym dla ochrony prawnej posiadaczy wkładów rząd udzielił subwencji w wysokości 60 milion. marek.

Zarządzenie to umotywowane jest katastrofalnym zanikiem spółdzielni, które od czasu kryzysu bankowego w Niemczech od

roku 1931 wykazują stały spadek wkładów oszczędnościowych, a więc z 444 milionów w r. 1930 na 194 milion. w roku 1933.

Minister gospodarki Rzeszy otrzymał pełnomocnictwa do przeprowadzenia gruntownej kontroli spółdzielni spożywczych i od jego decyzji zależy, które z nich, jako „zdrowe“ utrzymane będą nadal, a które ulegną likwidacji. Likwidacja wyżej wspomnianych spółdzielni przyczynić się ma po- zatem — jak wynika z przypuszczeń kół poinformowanych do otwarcia zupełnie nowych możliwości dla poprawy bytu średniego stanu kupieckiego.

Aresztowanie „proroka” Weissenberga w Niemczech

BERLIN. Wielką sensację wywołała tu wiadomość o aresztowaniu bardzo popularnego wśród ludności berlińskiej założyciela sekty religijnej i znachora Józefa Weissenberga, którego gminy religijne niedawno policja rozwiązała.

Weissenbergowi zarzuca się wykroczenia przeciwko obyczajności.

Życie i kariera Weissenberga są niezwykle ciekawe. W latach chłopięcych był pa- stuchem, do 50 roku życia pracował w najrozmaitszych zawodach. Znajomości z te- z teoriami magnetyzmu utworzył sekte,

która rozrzucona była w kilku kolonjach na obszarze całej Rzeszy. Członkowie tej sekty urządzali stałe seanse spirytystyczne. Największą była kolonia pod Berlinem, pozostająca pod kierownictwem samego założyciela. Weissenberg wydawał dla członków własnych tygodnik, drukując w nim rzekome objawienia, podane mu jakoby w czasie seansów przez duchy Bismarcka, Napoleona, Horst-Wessela itd. Weissenberg leczył również swoich pacjentów na wszystkie choroby twarogiem.

Termin zwołania konferencji naddunajskiej jeszcze daleki

GENEWA. W związku z rozmowami, jakie toczyły się w Genewie na tematy naddunajskie w tut. kołach dyplomatycznych oceniają sytuację jak następuje. Dotychczas nie ustalono ani daty zwołania konferencji, ani liczby państw, które wezmą w niej udział, gdyż z jednej strony nie jest zapewnione przybycie Niemiec na konferencję, z drugiej zaś delegat rumuński Titulescu nalegał energicznie, aby w konferencji naddunajskiej wzięły również udział państwa porozumienia bałkańskiego. Naogół panuje tu opinia, że rokowania, mające na celu przygotowania do konferencji naddunajskiej przeniosą się o-

becnie do Paryża. Przewiduje się, że rokowania te będą musiały pokonać wiele trudności, gdyż zainteresowanie konferencją naddunajską ze strony poszczególnych państw nie jest jednakowe, zwłaszcza, różnice te występują w łonie państw Małej Ententy.

Bandytyzm w Syrii

TEL-AVIV. Donoszą z Libanonu, że zorganizowane przez niejakiego Fuada Al Loma szajki bandyckie, napadają na kursujące samochody na szosach i grabią podróżnych. W Wadi al Horid szajka złożona z kilkudziesięciu bandytów zatrzymała 15 samochodów i zrabowała podróżnym 4500 funtów syryjskich. Władze wysłały wojsko w celu zlikwidowania bandy.

Ambasador Francji u min. Becka

WARSZAWA. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu 25 b. m. nowomianowanego ambasadora francuskiego w Warszawie p. Leon Noel.

Ambasador Noel złoży listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w połowie nadchodzącego tygodnia.

Zjazd Związku Spółdzielni

WARSZAWA. W sobotę rozpoczął się zjazd Związku Spółdzielni. Na zjazd przybyło 350 delegatów. Obecny był m. in. wice-minister Lechnicki, jako przedstawiciel Rządu.

Nowy poseł polski w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD. Przybył z Warszawy do Białogrodu nowo-mianowany poseł R. P. przy rządzie Jugosławii minister pełnomocny Roman Dębicki i objął urządowanie.

Min. Goebbels o zadaniach armji niemieckiej

BERLIN. Podczas wczorajszej manifestacji z okazji „Dnia Żeglugi Niemieckiej“ w Hamburgu, minister Goebbels wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na znaczenie nowej armji niemieckiej dla rozbudowy Rzeszy i, podkreślając pokojowe zadania tejże armji, powiedział, że „opierając się na takiej potęgze musi się Niemcom udać zdobyć znowu dawne pełne chwały stanowisko w świecie“. Wiele już w tym kierunku działo — mówił minister Goebbels — ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Minister powołał się następnie na silne wrażenie, jakie wywołała zagranicą ostatnia mowa kanclerza.

Usuwanie „starych bolszewików“

MOSKWA. Wszystkie dzienniki podają na czołowych miejscach sensacyjny komunikat Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej, nakazujący likwidację „towarzystwa starych bolszewików“. Likwidacja następuje — jak głosi komunikat — na zasadzie uchwały członków towarzystwa. Likwidacja towarzystwa starych bolszewików wywarła w Moskwie ogromne wrażenie. Jak wyjaśniają, towarzystwo, przyjmując członków z 18 rokiem musiało w roku przyszłym przyjąć kilkadziesiąt tysięcy nowych członków, którzy wstąpili do partji już po rewolucji, co wobec niezwiększającej się ostatecznie liczebności szeregów partyjnych groziłoby stworzeniem „partji“. Towarzystwo, nie bacząc na znaczenie osobiste autoritetu jego członków, oparte na zasłużonej przeszłości, większej roli politycznej ostatecznie nie odgrywało.

Spłonął dach gimnazjum polskiego w Gdańsku

Gdańsk. Onegdaj rano spaliła się większa część dachu gimnazjum polskiego w Gdańsku. Pożar w porę zauważono i w ciągu kilku godzin ugaszono. Spowodu pożaru nauka została na kilka dni przerwana. — Szkody materialne obliczają na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Gmach gimnazjum był ubezpieczony. Pożar powstał przez zapalenie się w kominie sadzy, która spadła na więzania dachu.

Zawieszenie katolickiego czasopisma

BERLIN. Katolicki organ misyjny „Christlicher Königsbote“ został na czas nieokreślony zawieszony.

Chiny otrzymają miejsce w Radzie Ligi Narodów

GENEWA. Członkowie Rady Ligi Narodów przed wyjazdem z Genewy zastanawiali się nad żądaniem Chin, aby im przyznać miejsce w Radzie Ligi, należne Azji, wobec usunięcia się Japonii. Członkowie Rady zajęli stanowisko życzliwe dla żądania Chin.

Walka z bandytami w Chinach

TOKIO. Komunikat sztabu armji Kwang-tongu donosi, że bandyci pod wodzą gen. Sun Jung - Czinga w pierwszych dniach maja przeszli poza wielki chmur chiński. Wojska japońskie zaatakowały 24 maja oddział, złożony z 400 bandytów i zniszczo go doszczętnie. Generał Sun Jung - Czing został zabity.

Powstanie w Iraku

TEL - AVIV. Powstanie w Iraku przybiera na sile, przez przyłączenie się do niego dalszych szczepli arabskich. W okręgu Ramitja powstańcy zdobyli kilka ważnych punktów strategicznych, zrywając połączenia telegraficzne z resztą kraju. Rząd Iraku ogłosił w kilku okręgach stan wojenny. Aresztowano jednego z przywódców buntu niejakiego Asad Alego ze szczepli Bnei Zinig.

Piłsudski w Genewie

Doskonałą charakterystyką osoby ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego podał znany pisarz niemiecki F. W. von Oertzen w swej książce, wydanej przed dwoma laty, jeszcze w czasie naprężenia polsko-niemieckiego. Poniżej zamieszczamy ciekawy ustęp z tej książki, opisujący historyczne wystąpienie Piłsudskiego, ówczesnego premiera Polski, na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, w dniu 10. grudnia 1927 r., na którym Litwa uznała stan wojenny z Polską za skończony.

...Prawie trzy dni już spierają się o sprawę wileńską mały, z głową na jeża ostrzyżoną, dyktator Litwy Waldemaras i minister spraw zagranicznych Piłsudskiego August Zaleski. Jest się na najlepszej drodze do zawarcia kompromisu, który wedle ustalonego genewskiego wzoru będzie zawierał możliwie mało treści w możliwie wielkiej ilości słów.

Gdy — jakby elektryczne uderzenie przebiega przez biurokrację Ligi Narodów. Przy był Józef Piłsudski. Na uboczu, na bocznym torze stanął jego pociąg salonowy. Marszałek Polski nie zamieszka w żadnym z genewskich hoteli.

W Genewie jest tak, jakby przybył nie stary pogromca caratu, ale sam car. Na łeb na szyję zwoluje się na późne wieczorne godziny nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Szklany pawilon gmachu Ligi przedstawia tego wieczoru niezwykle obraz. Przy stole Rady zasiadają we frakach Briand, Chamberlain i wszyscy inni. Członkowie delegacji wszyscy przychodzą z uroczystością (dzień ten był świętem państwowym Genewy) tego wieczoru w gali.

Panuje atmosfera przesycona elektrycznością. Wszyscy ci elegancy panowie z wszystkich krajów świata czują, że wieczór dzisiejszy przyniesie coś nadzwyczajnego. Zrywają się co chwila i cichną nerwowo, półgłosne rozmowy, by ucichnąć zupełnie, skoro otworzyły się drzwi. Józef Piłsudski wchodzi krótkim, ciężkim krokiem, za nim Zaleski i inni członkowie polskiej delegacji.

On jeden (choć w cywilu) nie ma na sobie stroju wieczorowego (fraku). Głową trzyma nieco napróżd schyloną. Widać tylko szerokie barki, zwisające szare wasy, krzaczaste brwi. Lekki ułkon w stronę przewodniczącego Rady. Piłsudski siada na miejscu, które w ostatnich trzech dniach zajmował Zaleski.

Przewodniczący, delegat Chin Czeng-Loo, jest nieco zmieszany. Sam nie wie, czemu. Ma zamiar ująć młotek, by krótkim uderzeniem w fryz na stole Rady otworzyć posiedzenie — a chwytając ołówek. Niemniej rozbrzmiewa zwykła formuła francuska: „La seance est ouverte“ (Zagajam posiedzenie) i jak echo odpowiada jej głos tłumacza angielskiego „Meeting is opened“.

Przewodniczący jest rad, że może udzielić głosu sprawozdawcy, delegatowi Holandji. Ten chwilę przewraca nerwowo kartki swych aktów i zaczyna referat.

Nastroj osobliwy. Każdy z obecnych rozumie znakomicie to uszeregowane słowa, wygłaszane w poprawnej francuszczyźnie Ligi Narodów, w tym drewnianym języku dyplomatów. Wszystkie te mowy i referaty są do siebie podobne, chociaż różnymi były ich tematy. Po trzech zdaniach zaczyna się zawsze to samo. I wszyscy ci ludzie słyszą ten

język dziś nie po raz pierwszy. Sami nim władają. Jest to ich własny język — a przecież w tej chwili brzmi w ich uszach nieco dziwnie. Jest tak samo nierzeczywisty, jak wszyscy ci panowie we frakach.

Miedzy nimi zaś siedzi Człowiek. Być może — odczuwają to jako kępujące, Być może — jedynie jako osobliwe. W każdym razie jako coś obcego. Ten człowiek, który wygląda na o wiele starszego, niż jego sześćdziesiąt lat, jest tak inny od tych wszystkich gładkich, w każdej sytuacji pewnych siebie dyplomatów. Patrząc na niego — ma się wrażenie czegoś twardego, przeciwstawionego ich własnemu życiu. Wszyscy ci ludzie czekają w napięciu, co — być może — przyniosą najbliższe minuty.

Na drugim końcu stołu Rady siedzi prof. Waldemaras z Kowna. Ten zwykły swe mowy zaczynał w dwunastym wieku i gdy po dwóch godzinach ponownie się nadstawiało ucho, to premier litewski dochodził właśnie do unji lubelskiej między Polską a Litwą, do r. 1569. Co leży między tą historyczną datą a wiekiem XX — to oprócz tłumacza słyszeli zwykle tylko urzędujący stenografowie. Członkowie Rady wykorzystywali zwykle wszystkie lata tego okresu do pokrzepiającej drzemki a dziennikarze wiedzieli, że między rokiem 1569 a współczesnością będzie dość czasu by zjeść obfite śniadanie.

Tego wieczoru jednak prof. Waldemaras nie wygląda bynajmniej tak, jakby miał zamiar uciąć sobie jedną ze swych sławnych czterogodzinnych mów. Z równym napięciem, jak i wszyscy inni przy stole Rady patrzy na Piłsudskiego, który siedzi — pozornie jakby się zupełnie nie interesował tem, co się około niego dzieje, jakby zajmował go tylko biały arkusz papieru przed nim leżący.

Tylko chwilami rzucił Piłsudski krótkie spojrzenie na swe osobliwe otoczenie. Wzrok jego pada na pana we fraku, którego skóra ma barwę nieco przepalonej cykorji. Czarny gentleman spogląda wielkimi zdziwionymi oczyma na Piłsudskiego. Białko jego oczu ma niebieskawy połysk.

Piłsudski nie wie, że pan, który tak ogląda go wzrokiem pełnym oczekiwania, jest czcigodnym baronem Lehmann, delegatem suwerennej republiki Liberji (państewka murzyńskiego w Afryce). Gdyby to wiedział, byłoby mu to zapewne najzupełniej obojętne. Ale coś w tym zdziwionym panu drażni go w tej chwili. Być może, że jego właśnie wzrok szczególnie silnie uzmysła-

wia mu nonsens całej tej komedji. Może być — jest to coś innego. Nikt nie wie z pewnością, co. W każdym razie Piłsudski postanawia skończyć z tym teatrem. Skończyć na swój sposób.

...Płynnie leją się wzorowe francuskie zdania sprawozdawcy...

Nagle milkną: w środku pięknie wypracowanego zdania Piłsudski odsunął energicznie wtył swe krzesło i powstał.

Nikt w sali Rady Ligi nie odważył się w tym momencie głośniej odetchnąć. Przewodniczący wyciągnął swą rękę ku dzwoni. Nie chwytając go. Jakby mięśnie jego palców zostały sparaliżowane.

Z kanciarstą czaszką wysuniętą naprzód premiera Piłsudski mały odstęp dzielący go od delegata Litwy. Nawet nieruchoma, chłopsko-chytra twarz ministra Zaleskiego ściągnęła się lekliwie.

I oto Marszałek Piłsudski stoi przed profesorem z Kowna. Ten podniósł się napół jakby w geście obrony.

Wszyscy wiedzą, wszyscy czują, że wieczór ten narusza ustalone, wzorowe formuły normalnych obrad Rady Ligi. Ale nikt nie odważy się nawet przypuścić, jaki będzie koniec.

Powoli wyciąga Józef Piłsudski swą rękę do profesora Waldemarasa. Bardzo powoli, wyraźnie rozbrzmiewają z jego ust słowa: „Cóż, czego Pan chce? Pokój, czy wojna?“

W tej sali wygłaszano już przez setki godzin przemówienia o pokoju. W tej sali słowo „pokój“ nabrało już osobliwego, papierowego posmaku. Nagle, teraz brzmi ono dla tych wszystkich wzorowych panów całkiem nowo. Czy to może dlatego, że obok słowa „pokój“ wypowiedziano tak wyraźnie tak stanowcze słowo „wojna“?

Waldemaras patrzy na Piłsudskiego, jak ptak na węża, który ma go pożreć w najbliższej minucie. Potem schyla nieco swą kwadratową głowę. Ujmuje rękę Piłsudskiego i cicho, ale zrozumiale dla wszystkich pada z jego ust słowo: „Pokój!“

Jeszcze przez chwilę spoglądają obaj na siebie. Potem Piłsudski odwraca się. Ledwo widoczny ułkon przed przewodniczącym. Zanim jeszcze rozbrzmiała wyzwalająca formuła: „La seance est levee“ (Zamykam posiedzenie), zanim rozbrzmiało echo tłumacza: „Meeting is ended“ — Józef Piłsudski opuścił miejsce swego jedynego wystąpienia na terenie międzynarodowym.

Katolicka Jugosławia z radością oczekuje przybycia JE. KS. Prymasa Hlonda

Katolicy jugosłowiańscy z wielką radością przyjęli wiadomość o tem, że Ojciec św. Legatem swoim na drugi narodowy kongres eucharystyczny w Lublanie mianował JE. KS. Kardynała Prymasa Hlonda. Donosząc o tej nominacji Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, sekcja prasowa Kongresu w Lublanie pisze m. in.: „Z wielką radością oczekujemy chwili przybycia Ks. Prymasa i już naprzód wołamy: „benedictus, qui venit in nomine Domini“. Tymczasem na wezwanie „Slovenica“ modlimy się o rychły powrót do zdrowia, by Legat Papieski mógł sprawować ciężkie obowiązki i zastępować Ojca św. na lublańskim kongresie.

Weselimy się niezmiernie z takiego wyboru i z tego, że nam będzie przewodniczył i zastępował Ojca św. na lublańskim kongresie nieustrudzony uczestnik kongresów, cieszący się wszędzie olbrzymim uznaniem, jedna z najbardziej imponujących postaci kardynalskiego kolegium. Znamy już i kochamy Jego postać z kilkakrotnych pobytów w Lublanie. Jeszcze żywo mamy w pamięci Jego zaszczytny dla nas udział w obchodach kanonizacji św. Jana Bosko. Entuzjastyczne pozdrowienie, okrzyki i oklaski będą towarzyszyły Waszemu Prymasowi i naszemu Legatowi Papieskiemu na lublańskim kongresie.

Wierzmy, że udział JE. KS. Kardynała Hlonda w Kongresie w charakterze Legata Namiestnika Chrystusowego na ziemi będzie doniosłym faktem w naszej historii...

Sjodziejamy się, że braterski naród polski licznie będzie reprezentowany w dniach odnowienia przez nas wierności Chrystusowi Eucharystycznemu, w manifestacji miłości ku Eucharystycznemu Królowi.

Przygotowania do kongresu, który odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 czerwca są w pełnym toku. W całym kraju po kościołach odbywają się dłuższe adoracje, połączone z przepisaniem modlitwami na intencję pomyślnego wyniku kongresu. W marcu w aulach uniwersyteckich zorganizowano trzydniowe odczyty o Eucharystji dla młodzieży akademickiej. Na tegoroczne nabożeństwa majowe staraniem komitetu kongresowego wydano specjalne czytania majowe, mające przygotować lud i inteligencję do kongresu. Do opracowania ich przyłożyli rękę w zgodnym wysiłku wszyscy profesoria teologii na uniwersytecie lublańskim, a także literaci i socjologowie, duszpasterze i publicyści oraz przedstawiciele sztuki i muzyki. Również uroczystości z okazji zakończenia Roku Jubileuszowego odbywały się pod znakiem zbliżającego się kongresu eucharystycznego.

Pacjent zmarł, lecz operacja udała się

Chicago, w maju

Przed kilku tygodniami w szpitalu Grace w Cleveland (stan Ohio) dokonano chirurgicznego usunięcia pacjentowi jednego płuca. Jest to w historii medycyny zaledwie ósma tego rodzaju operacja. Dotychczas zabieg usunięcia płuca był dokonany: dwa razy w Niemczech, dwa razy w Anglii, trzy razy w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio operacja została przeprowadzona przez dra A. E. Biddingera, w osyście lekarzy: S. M. Adama i N. I. Michalenki. Pacjentem był 52-letni mężczyzna, który od wielu lat cierpiał na raka w płucach. Odróż tego pa-

cjent posiadał daleko posuniętą wadę serca i zastarzałą chorobę nerek. Rak do tego stopnia stoczył płuca nieszczęśliwego, że lekarze przepowiadali mu śmierć najwyżej za 1 — 2 miesiące. Nie mając nic do stracenia, chory zgodził się na operację. Dr. Biddinger wyciął mu jedno płuco. Zdaniem chirurga operacja udała się. Fakt, że pacjent zmarł na drugi dzień po zabiegu, dr. Biddinger przypisuje wyłącznie temu, że nerki chorego przestały funkcjonować. Lekarze utrzymują, że, gdyby zoperowany posiadał nerki zdrowe, napewno byłby żył, gdyż ognisko raka zostało całkowicie usunięte.

Jak uchronić się przed uderzeniem gromu?

W czasie głębokiego snu domowników, wybuchł wskutek uderzenia pioruna w zagrodzie Jana pożar. Wszelkie zabudowania wraz z zapasami zbożowymi, żywym i martwym inwentarzem, zostały przez żywioł pochłonięte. Jan wraz z żoną ledwie z życiem uszli. — Wskutek zbyt prędkiego rozszerzenia się ognia, nie zdołano już dzieci wyratować, dopiero po ugaszeniu ognia wydobyto ich zwęglone zwłoki...

W czasie robót w polu powstała silna burza. Robotnicy schronili się pod stojącą przy drodze lipę. W drzewo uderzył piorun, lipę roztrzaskał w drzazgi, które silnie poraniły wszystkich pod lipą schronionych ludzi.

Ignaca, idącego do sąsiedniej wsi w odwiedziny do swej chorej matki, zastała na drodze burza. Nagle Ignac padł na ziemię rażony piorunem...

Tym podobne wieści czytamy prawie co dzień w lecie w gazetach.

Piorun, inaczej gromem nazwany, to

najniebezpieczniejsza postać gwałtownego wyładowania elektryczności atmosferycznej — dla ludzi i budynków.

Przyczyn powstania i rozmieszczenia tych wyładowań elektrycznych w atmosferze, mimo licznych i długoletnich badań jeszcze nie wyjaśniono.

Piorun uderza najczęściej w budynki, stojące w odosobnieniu, wieże kościoła, w kominy, ostrza na domach itp. Bardzo często uderza piorun w kominy czynne, z których dym się wydostaje. Zawsze szuka metali. Po uderzeniu od bywa piorun drogę ku ziemi. Z braku metali, które są najlepszymi przewodnikami i przynetami, ciągnie piorun do wilgotnych drzew, lub też wybiera inne wilgotne powierzchnie.

Dlatego, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa w czasie burzy, nie należy się chronić pod drzewa, stojące w odosobnieniu, jeśli natomiast wypadnie schronić się w lesie, należy się chronić pod drzewem najniższym, gdyż pioruny uderzają w przedmioty najwyższe.

Jeżeli w czasie burzy nie zdąży się schronić do budynku, należy wszystkie metalowe narzędzia jak najdalej od siebie odrzucić a samemu położyć się, za-

nim pierwsze krople deszczu spadną. — Jeśli tego się nie uczyni, człowiek stanowi na polu najwyższy punkt i dlatego piorun do niego ciągnie.

Na wypadek porażenia należy dać porażonemu do wachania eter lub amoniak, do ust wlewać mocną herbatę lub kawę, a porażoną osobę w ziemię płytko zakopać lub polewać wodą i silnie ciało rozcierać.

W dni parne, gdy na burzę się zanosi, zrobić wszelkie przygotowania na noc, by w razie pożaru budynków, tak mieszkalnych, jak i gospodarczych nie znaleźć się w kłopotcie. Zawsze bowiem w nieszczęściu głowę się traci i miast ratować dobytek w zaczątku ognia i go stłumiać, stojmy bezradni, przyglądając się rozszerzaniu pożaru. Dopiero sąsiedzi i jeśli jest dobrze zorganizowana straż pożarna, przychodzą nam z pomocą i starają się zapobiec dalszej klęsce. O wydobyciu zwierząt z chlewni, obór i stajen po części myśleć już nie można, bo ogień przed nadejściem pomocy, zdążył za bardzo się rozpanoszyć. Poza to brak jest po części wody do gaszenia, wskutek niedostatecznej ilości zbiorników do wody.

Należałoby zatem zaopatrzyć się, — czyli każdą zagrodę w niezbędne przyrządy ratownicze, jak bosaki, beczki do wodu, tłumnice itp. Należałoby, o ile możliwości dachy słomiane i papowe zamienić na ogniotrwałe krycie dachów, gdyż właśnie na strzechy słomiane najprędzej ogień się przenosi.

Od wynależenia i zastosowania przez Amerykanina Benjamina Franklina piorunochronu, minęło już 150 lat. — Budowa obecnych piorunochronów mało się różni od pierwszych. Ponieważ nigdy nie można przewidzieć, gdzie i kiedy piorun uderzy, należałoby wszystkie zagrody zaopatrzyć w piorunochrony, o ile ich jeszcze nie posiadają.

Mimo nawet posiadania piorunochronów, w każdej chwili trzeba być przygotowanym na wybuch pożaru, beczki zawsze posiadać napełnione wodą i starać się o największe zbiorniki z wodą. Tłumnice zawsze mieć w porządku w pogotowiu i chętnie biec z pomocą, chociaż wrogo usposobionemu sąsiadowi — gdyż to samo co sąsiada i nas może czekać. Zresztą w nieszczęściu trzeba o wszelkich nieporozumieniach zapomnieć.

Z diecezji śląskiej

Prymice w Dziekowicach.

W niedzielę, 26 maja odbyła się w Dziekowicach (pow. pszczyński) uroczystość prymicyj ks. Franciszka Biesika, który odbył nauki w Zakładzie ks. ks. Salezjanów. Są to już czwarte z rzędu prymicie w parafii dziekowickiej od roku 1900. W roku 1901 odprawił prymicie obecny ks. proboszcz Teodor Winkler, drugie odprawił w roku 1909 ks. Patalag, który obecnie znajduje się w Ameryce. Trzecie w roku 1915 odprawił ks. Antoni Jochemczyk, obecny profesor przy gimnazjum państwowym w Pszczynie. Obecny prymicjant, ks. Franciszek Biesik, jest synem wdowy Jana Biesika, który w tym roku obchodzi bardzo rzadki w czasach dzisiejszych jubileusz 25-letniej służby kasjera gminnego.

Wprowadzenie nowego duszpasterza w Lubszy.

W niedzielę, dnia 19 maja br., parafia lubszcka obchodziła uroczystość wprowadzenia nowego duszpasterza w osobie ks. wikarego Michała Brzozy, który przybył z Tarnowskich Gór do naszej parafii w charakterze administratora. Nowego duszpasterza witali: dowódca banderji konnej p. Uznacht na granicy parafialnej, naczelnik gminy p. Ulfk w Piasku, inspektor p. Franke na granicy dóbr księcia Donnersmarcka (patrona kościoła w Lubszy) i miejscowy naczelnik gminy p. Opiełka w samej Lubszy. Kiedy od strony Piasku ukazała się powózka, w której jechał nowy duszpasterz, oddano na wiat 6 strzałów dynamitowych. — Deklamacje okolicznościowe wygłosili dwie dziewczynki szkolne w Piasku oraz dwoje dzieci szkoły lubszkiej. Na Piasku wręczono ks. Brzozie wieńiec mirtowy, a w Lubszy przy bramie kościelnej bukiet kwiatów, sól, chleb i kłucze. Członkinie Kongregacji Marijańskiej również wręczyła bukiet kwiatów a Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ odśpiewało kilka powitalnych pieśni. W imieniu wszystkich parafian złożył ślubowanie nowemu duszpasterzowi p. Kadłubek, poczem udano się do kościoła, gdzie ks. Brzoza wygłosił kazanie oraz odprawił uroczyste nabożeństwo z błogosławieństwem.

Nadmienić wypada, kilka słów o wspaniałym pochodzie, który się walcie przyczynił do upekszenia uroczystości. Wzięło w nim udział: 240 obywateli na koniach, 123 rowerzystów na pięknie przystrojonych rowerach, dzieci szkolne, mężowie i młodzież, Stowarzyszenie mężów katolickich, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Stowarzyszenie matek chrześcijańskich, orkiestra z Psar, Towarzystwo śpiewu „Lutnia“, Kongregacja Marijańska, grupa krasnoludków, niewiasty i paniny oraz kilka set wiernych z parafii tarnogórskiej. Ks. administrator szedł w kole wieńca, niesionego przez 8 członkin Kongregacji Marijańskiej. Wzniesiono 7 białych powitalnych z pięknymi napisami stosownymi — wykonanymi przez malarza p. Reźniczka. Nadto cała droga w Lubszy była przystrojona po obu stronach zielonymi brzoźkami. Cała uroczystość miała przebieg podniosły. Na nowej placówce życzymy ks. administratorowi wszelkiej pomyślności i obfitego błogosławieństwa Bożego. — Serdeczne zaś „Bóg zapłać“ składamy: wszystkim wiernym z parafii tarnogórskiej, którzy tak licznie przybyli na naszą uroczystość, pracownikom i gospodarzom, którzy przyczynili się

do pracy ozdobienia ulic jakoteż do wystawienia wspaniałych bram oraz inspektorowi p. Frankowi za wszystko, co umożliwiło tak wspaniałą dekorację.

Parafianie i Akcja Katolicka.

Świecenia kapłańskie.

Jak donosiłmy już („Katolik z dn. 14 maja br.), w dniu 5 kwietnia otrzymało z rąk JE. biskupa-sufragana ks. dr Teofila Bromboszcza 32 alumnów trzeciego rocznika pierwszą tonsurę, a w dniu 6 kwietnia święcenia niższe ościariatu i lektoratu. Dziś jesteśmy w stanie podać nazwiska wszystkich tych alumnów: 1. Antoni Brzózka z Katowic-Zależa, 2. Emil Chmiel z Lubeca (pow. lubliniecki), 3. Józef Cogieł z Jedryska (pow. lubliniecki), 4. Alojzy Czakański z Tych, 5. Franciszek Długajczyk z Krasów (pow. pszczyński), 6. Karol Drzyzga z Tych, 7. Fryderyk Faksa z Olomuńca (Morawy), 8. Bernard Görlitz z Kościelisk (Śląsk Opolski), 9. Bertold Hojka z Rozbarku (Śląsk Opolski), 10. Franciszek Jerominek z Pawonkowa (pow. lubliniecki), 11. Ignacy Jeż z Radomyśla Wielkiego koło Tarnowa (Małopolska), 12. Józef Kania z Katowic-Dębu, 13. Wilhelm Karetka z Jabłonkowa (Śląsk Czeski), 14. Józef Koterla z Cieszyńska, 15. Józef Kurpas z Paniów (pow. pszczyński), 16. Wiktor Mandrek z Gliwic (Śląsk Opolski), 17. Konrad Markowski z Chorzowa, 18. Alfons Miozga z Łagiewnik (pow. świętochłowicki), 19. Franciszek Mokros z Kochanowic (pow. lubliniecki), 20. Józef Morawiec z Świętochłowic, 21. Erwin Muszer z Łazisk Górnych (pow. świętochłowicki), 22. Robert Przeźwiński z Grabówki (Śląsk Opolski), 23. Józef Różański z Glińcy (pow. lubliniecki), 24. Józef Rzepka z Łazisk Górnych (pow. pszczyński), 25. Alfons Szołtysik z Nakła (pow. tarnogórski), 26. Alfred Wacławek z Chorzowa, 27. Rudolf Wandras z Brzeziny (pow. świętochłowicki), 28. Paweł Właskowski z Brzezinki (pow. katowicki).

Zmiany w duchowieństwie.

Zmarli: Ks. Jan Sowiński, emerytowany katecheta w Tarnowskich Górach, dnia 13 kwietnia 1935 r. Ks. Jan Mencier, proboszcz w Szerokiej, dnia 26 kwietnia 1935 r.

Mianowani zostali: Ks. infułat Wilhelm Kasperlik wizytatorem dekanalnym wszystkich parafii zarządzanych przez ks. ks. dziekanów. Ks. proboszcz Konstanty Kubitz z Krzyżowic administratorem ex currendo parafii w Szerokiej a emerytowany proboszcz Wiktor Drewnik wikaryuszem substytutem tamże. Ks. wikary Paweł Macierzyński z Zależa administratorem w Starym Bieruniu. Ks. wikary Michał Brzoza z Tarnowskich Gór administratorem parafii w Lubszy. Ks. wikary Tomasz Mamzer z Istebnej administratorem tamże.

Przeniesieni zostali: Ks. Wojciech Urban z Siemianowic (parafia św. Krzyża), jako wikary do Pszowa w charakterze rektora kościoła w Krzyżkowicach. Ks. Henryk Strzebnik z Imielina jako wikary do Tarnowskich Gór.

Śp. ks. proboszcz Jan Mencier.

„Wiadomości Diecezjalne“ poświęcają następujące wspomnienie pośmiertne śp. ks. Janowi Mencierowi, proboszczowi w Szerokiej, zmarłemu dnia 26 kwietnia 1935 r.:

Śp. ks. Jan Mencier urodził się dnia 24 kwietnia 1881 r. w Browieńcu Polskim, w parafii Solec, powiat prudnicki, tuż na pograniczu polskim, jako ósme i przedostatnie dziecko zamożnych i bardzo bogobojnych włościan. Studia gimnazjalne zaczął w Prudniku a ukończył maturę w Soest we Westfalii (1906 r.), zaś studia teologiczne odbył we Wrocławiu, gdzie w roku 1910 otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikarym po 6 lat w Opolu i Rudzie, wreszcie krótszy czas w Kochłowicach, którą to parafię administrował po śmierci śp. ks. Pitachy. W roku 1924 objął parafię Szeroką jako proboszcz. Odnaczał się zawsze nadzwyczajną prostotą, szczerością prawością i szlachetnością, tak, że u wszystkich, z którymi się stykał i wszędzie, gdzie pracował, pozostawił po sobie miłą i wdzięczną pamięć. Wychowany w domu nawskróś polskim, był Polakiem świadomym tak w ciężkich czasach jak i dobrych niezmienne. Przedewszystkiem wyniósł on z domu rodzicielskiego głęboką pobożność i prawdziwe powołanie do kapłaństwa, do którego dążył celowo i powiedzieć można z pewną upartością. O jego gorliwości kapłańskiej świadczą wszystkie parafie, w których pracował, a zwłaszcza ostatnia, której był proboszczem. To też z głębokim wzruszeniem i szczerem żalem i smutkiem żegnali go licznie zebrani w dzień pogrzebu parafianie i konfratry i liczni świeccy przyjaciele. Gdy wieść o jego śmierci w dzień 26 kwietnia br. zaczęła się rozszerzać, wszystkim wydawała się nieprawdopodobną. Dwa dni przedtem zebrani u niego wszyscy księża dekanalni nie przeczwali, że są obecni na jego ostatniej Mszy św. Zebranych zapraszał śp. ks. Mencier na swój srebrny jubileusz kapłański, który chciał obchodzić za 7 tygodni. Bóg nie dał mu tej chwili doczekać. Śp. ks. Mencier, chorując dłuższy czas na kamienie żółciowe, doznał w nocy silnego ataku. Mimo to odprawił następnego dnia procesję św. Marka. Mszy św. jednak już nie mógł odprawić. Następnego dnia kilka godzin przed śmiercią starał się jeszcze, chociaż już z wysiłkiem, odmówić brewiarz, a domownikom pocieszał, że za najazutem odprawi sam Mszę św. Zmarł po południu o godz. 3,30 dnia 26 kwietnia 1935 r. zaopatrzonej godzinie przedtem przy pełnej przytomności Sakramentami św. R. i. p.

Śp. ks. Franciszek Krupkowski.

W środę, dnia 22 maja br., zmarł w Bogucicach długoletni duszpasterz w tamtejszym klasztorze oo. Bonifratrów, śp. ks. Franciszek Krupkowski. Zmarły urodził się 20 października 1851 r. w Podgórzu w Wielkopolsce, wyświęcony został 19 października 1879 r. W młodszych latach służył Bogu w zakonie oo. Karmelitów we Włoszech, a następnie na Bielaniach pod Krakowem, gdzie był prokuratorem klasztoru. Ze względów zdrowotnych przeszedł w szeregi duchowieństwa świeckiego. Dalszą swoją kapłańską pracę prawie wyłącznie poświęcił duszpasterstwu chorych w szpitalach oo. Bonifratrów; w samych Bogucicach spędził przeszło 40 lat pracowitego życia. Odnaczał się serdeczną miłością do wszystkich, nadto chętnie służył swoim konfratrom pomocą w duszpasterskiej pracy. To też jego pełna wiary i pobożności postać długo pozostanie w serdecznej pamięci wszystkich, którzy z nim się zetknęli w swym życiu. Niech

odpoczywa w pokoju! — Pogrzeb odbył się w Bogucicach w sobotę, dnia 25. maja z udziałem licznych duchowieństwa i wiernych.

Poświęcenie tymczasowego kościoła na Klimzowcu.

Dzięki pomocy Bożej i ludzi dobrej woli stała w dzielnicy Chorzowa — na Klimzowcu — nowa świątynia, która zostanie poświęcona w niedzielę 2 czerwca. Program uroczystości jest następujący: O godzinie 8 uroczysta Msza św. dziękczynna w kościele św. Jadwigi w Chorzowie, poczem uformują się związek i organizacja do procesji. O godz. 9 wyruszy procesja do nowego kościoła na Klimzowcu, gdzie o godz. 9,30 odbędzie się uroczysty akt poświęcenia świątyni z kazaniem okolicznościowym, następnie pierwsza Msza św. i procesja teoforyczna. OO. Franciszkanie upraszają, by w tej uroczystości wzięli jaknajliczniejszy udział wierni z związku ze sztantarami.

Konsekracja kościoła w Goleszowie.

Podniosłe chwile przeżywała parafia goleszowska w dniach 11 i 12 maja, w których JE. ks. biskup dr. Bromboszcz dokonał oczekiwanej od lat konsekracji kościoła wybudowanego w roku 1914. W sobotę, 11 maja o godz. 14,30 wyruszyła procesja na spotkanie ks. biskupa ku pięknie przystrojonej bramie przy domostwie p. posła Palarczuka. Dostojny gość zwiędził do południa parafię ogrodzińską, a po drodze będący w budowie kościół kielewski. Ks. biskup przybył w asyście ks. infułata Kasperlika i swojego kapelana ks. dr. Krzakały. Powitani dostojnego gościa dziewczynka szkolna pięknym wierszykiem i bukietem oraz dłuższą przemową imieniem rady parafialnej p. posła Palarczuka. Wśród dźwięków orkiestry i pieśni „Pochwalon bądź Pan Jezus“ pochód ruszył ku pięknie przystrojonej świątyni. Nastąpiło liturgiczne przyjęcie i hymn „Ecce sacerdos magnus“, następnie przemowy miejscowego proboszcza ks. dziekana Buryana i JE. ks. biskupa oraz błogosławieństwo arcybiskupa. Po nabożeństwie za zmierzchu, odprawionem na cmentarzu i błogosławieństwie sakramentalnem nastąpił egzamin z nauki religii. Egzamin przeprowadziło grono nauczycielskie razem z ks. proboszczem i ks. biskupem, który w ujmujący sposób potrafił znaleźć drogę szczególnie do serc milusińskich ku wielkiej ich radości a niemniej rodziców. Rodzina, szkoła i Kościół we wspólnym wysiłku koło wychowania przyszłości narodu znalazły żywy wyraz ku szczeremu zadowoleniu wszystkich. Bierzmowanie św. oraz wprowadzenie relikwii św. do kościoła wśród hymnu „Ciebie Boże chwalimy“ zakończyło uroczystości tego dnia. Po uroczystości kościelnej nastąpiło przyjęcie nauczycieli, komitetu kościelnego i organizacji. Ceremonie konsekracji rozpoczęły się w niedzielę, 12 maja już o godz. 7,30 rano, a zakończyły się sumą pontyfikalną, odprawioną w licznej asyście duchowieństwa przez Najprzew. ks. arcybiskupa, który także wygłosił kazanie, wysłuchane przez wiernych z wzruszeniem i głębokim zadowoleniem. Zaszczęty należytego przygotowania uroczystości przypada w udziale dzielnemu komitetowi z pp. Palarczykiem i Dyła na czele.

Składajcie datki dla bezrobotnych

Hrabia Damjan

Powieść historyczna z ośmnastego wieku.

194)

(Ciąg dalszy).

Wyszli oni na samym początku napadu, nie mogli też nic powiedzieć o tem, co się stało, a ta wieść wielkie zrobiła zamieszanie w obozie. Wszystko stało pod broń; silny oddział piechoty i konnicy ruszył na pomoc zaatakowanemu i zaledwie uszli połowę drogi do lasku, po za którym stał pan Kazimierz ze swoim oddziałem, kiedy na przednią straż ich najechał Saga z towarzyszem swoim.

Zaprowadzono go zaraz do dowódcy, a ten pytał ich, co są za jedni i gdzie jada.

— Jesteśmy biedne cygany — mówił Saga — i uciekamy przed konfederatami, którzy napadli na pałac, ot tam — i wskazał ręką za siebie.

— Byłeś przy tem? — pytał dowódca.

— Oj! byłem — odrzekł żałośnie Saga — widziałem, jak jedni drzwiami, oknami wpadali do pałacu, a drudzy z lochów coś wynosili, na wozy kładli i ujechali z niemi.

— W którą pojechali stronę? — pytał skwapliwie dowódca konnicy.

— Ot! w tę — odrzekł Saga, wskazując ręką w kierunku, gdzie poszły wozy z gratami.

— A dużo ich przy wozach? — pytał rotmistrz.

— Z piętnastu, nie więcej — odpowiedział Saga.

Na tę wieść rotmistrz odwrócił się do majora, co piechotę dowodził.

— Moja rada taka — rzekł — ja na koniach dworu atakować nie będę: — niech pan major idzie ze swymi naprzód, a ja może dopędzę powózki, a jednego z tych cyganów wezmę za przewodnika.

Major niekontent, że rotmistrzowi przypada w podziale łatwa i korzystna wyprawa, a jemu niebezpieczna bez możliwości obłowienia się, chwilę się ociągał, ale kiedy ten mu zarzucił, że przecież z piechotą nie dosięgnie dobrze uprężonych wozów, zgodził się na tę propozycję rotmistrza, a ten wskazał na Sagę, żeby z nim jechał.

— Niech mój towarzyszu pana prowa — odrzekł — on lepiej odemnie zna te strony, bo ja niedawno do tej bandy nastąpiłem.

Ofuknął rotmistrz mówiącego, ale major niekontent z całego obrotu wyprawy, poparł zdanie Sagi, a rotmistrz rad nie rad, musiał pójść za wolą starszego i pośpieszył z przewodnikiem swoim w pogoń za wozami.

Po ich odejściu ruszyła kolumna piechoty, a na czele jej obok majora, jechał Saga i rozpowiadał mu o napadzie i sile konfederatów.

Niedługo weszli w las, poza którym stał pan Kazimierz ze swoją komendą. Saga oglądał się, czy co nie zdradzi obecności konfederatów, ale cichość była zupełna; spokojnie przeszli zarysła, potem na małym wzgórzu, na które wjechali, major zatrzymał konia, a uderzony blaskiem światła co biło z okien pałacu:

— Co to takiego? — zapytał cygana.

Ten chwilę słuchał:

— Zdobyli widno pałac, — odrzekł, — a teraz hulają.

— Hulają! — zawołał Moskal — ha! sukinsyny! — zaklął — dam ja wam!

I posuwała się zwolna cała kolumna, wysłuchując śpiewów i krzyków, co dochodziły do nich. Saga, który posiadał i kocia zręczność i kocie oczy, pierwszy dojrzał wśród ciemności czerniejące się budowle, gdzie zasiedli konfederaci; to też zebrał cugle, a zmyślny Wujun zrozumiął widno, o co chodzi, bo szedł stępem, przysiadając na zadzie, a kiedy Saga zmiarkował, że są już na strzał od budynków, oddał koniowi cugle, pokręcił go za ucho, a ten skoczył jak oparzony, w kilku susach pominął budynki, i zaraz komenda:

„Ognia!“ rozległa się, i grad kul powi-

tał Moskale, a w tej chwili pogasły światła w pałacu i ustały śpiewy i krzyki.

Ale major i oddział jego cały, byli to starzy żołnierze, to też stanęli i odstrzelili się, a kule ich zaklekotały tylko po ścianach budynku. Major, widząc nieskuteczność strzałów, chciał się cofać, żeby albo wywabić w pole nieprzyjaciela, albo oboje budynki, które zajmował, kiedy leżący na ziemi podnieśli się raptownie, dali ognia i bagnetami uderzyli w kolumnę moskiewską.

Pomimo to niespodziane natarcie bronili się dzielnie Moskale i odstrzelili, uwalniając się, dążyli ku lasowi, i już byli niedaleko niego, kiedy tentent pędzących koni i znany im dobrze okrzyk konfederacki rozległ się z tyłu.

Nie ma tak bitnego żołnierza, któryby napadnięty z dwóch stron, nie poszedł w rozsypkę; to też zaraz złamały się szeregi moskiewskie, a czego nie zagarnęła konnica pana Kazimierza, albo nie skłuli strzelcy, to rozpieczęli się po polu.

W tej chwili dzień się robić zaczął i oświecił pobojowisko. Koło stosów trupów, stali strzelcy pana Szyca i obcierali zakrwawione bagnety, konnica uganiała po polu za uciekającymi, a wsi biegli ludzie ciekawością zdjęci, a na boku stał pan Kazimierz w towarzystwie pana Szyca i oficerów obu oddziałów.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

Wtorek
28
majaDziś: Augustyna
Jutro: Maksymiljana
Wschód słońca: 3,41
Zachód słońca: 19,43.

(—) Pielgrzymka do Gołonóg.

Dla czcicieli św. Antoniego zostanie zorganizowany pociąg popularny na odpust do Gołonóg. Pociąg wyjedzie 13 czerwca br. rano około godz. 7,45 z Chorzowa-Miasta i będzie miał postoje na stacjach Hajduki, Katowice, Bogucice, Szopienice. Odjazd z Gołonóg nastąpi około godz. 6,30 wieczorem. Podróż w obie strony i koszt organizacyjny oraz na Msze św. wynoszą tylko 2 zł. Zgłoszenia do tego pociągu przyjmują do 9 czerwca br. PBP. „Orbis” Katowice Rynek, Chorzów Miasto, pani Strużikowa Janów ul. Wołoszów, pani Bańczykowa Nikiszowiec ul. Bronisława Pierackiego 5 i pan: Dej Tomasz Giszowiec ul. Mieleckiego 10.

(—) Kurs ondulacji wodnej.

W poniedziałek dnia 3 czerwca br. uruchamia Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy kurs ondulacji wodnej dla mistrzów i czeladników fryzjerskich. Dwa miejsca jeszcze wolne, wobec czego dalsi kandydaci winni się zgłosić możliwie jak najrychlej, by zapewnić sobie uczestnictwo w kursie. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ul. Krasieńskiego 3 gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. nr. 335-37. Godziny urzędowe od 8 do 15, w soboty od 8 do 13 min. 30.

Walny zjazd delegatów Z. Z. P. U.

Zarząd Zjednoczenia Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Samorządu w Katowicach zwołuje na niedzielę, dnia 2 czerwca br. o godzinie 10 walny zjazd delegatów do Katowic, sala restauracji „Wypoczynek” przy ulicy św. Jana 10.

(—) Aresztowanie fałszerza dokumentów.

Pod zarzutem fałszowania dokumentów na wolny handel został aresztowany w dniu wczorajszym Władysław Towarewski 38-letni mieszkaniec Katowic. Fałszerz za sowitem wynagrodzeniem wystawiał zaświadczenia handlowe; m. in. ostatnio zaświadczenie takie wystawił niejaki Gertrudzie Szymikowej z Załęskiej Hali.

(—) Włamanie w biały dzień.

Do mieszkania Anieli Preiss, przy ulicy Powstańców, włamał się przez wybite szyby w drzwiach przedpokoju i wyważeniu zamku łomem, nieznany sprawca i skradł bieliznę, ubrania i drobniarż wartości kilkuset złotych. Na miejscu nie pozostawił żadnych śladów i uknął z łupem w niewiadomym kierunku. Mimo to policja jest na tropie złodzieja.

Z Katowickiego

19 letnia dziewczyna zginęła.

W dniu 8 marca 1935 roku zginęła 19-letnia służąca Anna Karch. W dniu tym odmeldowała się z Katowic do Będzina. W Będzinie jednak nie zameldowała się i jest tam zupełnie nieznana. Zaginiona jest średniego wzrostu, włosy blond, twarz okrągła, znamion szczególnych nie posiada. Kto wiedziałby o pobycie Anny Karchówny, niech zgłosi się do Emanuela Karcha w Reptach Starych albo na policji.

Z Chorzowa

(=) Posiedzenie Rady Miejskiej w Chorzowie. Odbędzie się 29 bm. o godz. 19-iej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu. Porządek obrad obejmuje 14 spraw. Posiedzenie Wydziału Przygotowawczego odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 19-tej w ratuszu, sali posiedzeń — pokój nr. 82.

Nowy kurs stenografii.

Chorzów. W najbliższych dniach rozpocznie się nowy kurs stenografii systemu S. S. Balczyńskiej dla początkujących. System ten został zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego. Zgłoszenia przyjmuje się w środy i piątki w szkole XII przy ulicy Katowickiej w klasie 6 od godz. 19—20.

Z Świętochłowickiego

(S) Bezczelna kradzież w tramwaju.

W ub. sobotę popołudniu wszedł w Świętochłowicach do tramwaju obywatel ziemski Henryk Haślakiewicz ze Lwowa. W pewnej chwili jeden z trzech obok stojących pasażerów chwycił Haślakiewicza za marynarkę i popchnął go, a kiedy powstało zamieszanie towarzyszący osobnicy błyskawicznym ruchem wyciągnęli z kieszeni Haślakiewicza portfel z zawartością 350 zł. i odrazu wyskoczyli z pędzącym tramwajem. Zanim poszkodowany zorientował się w sytuacji — złodzieje zdążyli wskoczyć do drugiego tram-

Z XII Rady „Sokołów” Dzielnicy Śląskiej

Katowice, 27 maja.

W niedzielę odbył się w Katowicach, w sali Domu Oświatowego XII. Zjazd Rady Związku Tow. Gimn. „Sokół”, dzielnicy Śl.

Otwarcia Rady dokonał prezes dyrektor Kowalczyk i na wstępie przemówienie swe poświęcił pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem zarządził dwuminutowe milczenie, dla uczczenia i złożenia hołdu. Następnie prezes Kowalczyk przedstawił cele rady.

W imieniu Pana Wojewody Grażyńskiego przywitał zjazd Naczelnik dr. Robel, a w przemówieniu swem podniósł fakt stałego rozrostu organizacji sokolej. Imieniem Związku Sokolstwa Polskiego przywitanie i życzenia złożył konsul dr. Szezerpański, a w imieniu prezydenta posła Grzesika mówił red. Bednorz. Wreszcie życzenia składali reprezentanci Związków i Organizacji; m. in. imieniem Śląskiego Stowarzyszenia Kół Śpiewających przemówił Dyrektor Głowacki, a w imieniu T. C. L. prezes Spaltenstein.

Rada przedyum ukonstytuowała się w nast. składzie: Prezes Kowalczyk i wiceprezesi dyr. Spaltenstein i dyr. Koźlik. Przed sprawozdaniem przewodnictwa i zarządu Dzielnicy Śląskiej Zw. Tow. „Sokół”, wygłoszonego przez wiceprezesa Spaltensteina, odczytano depesze gratulacyjne, m. in. od ks. biskupa Adamskiego i wystosowano depesze do Pana Prezydenta R. P. Ign. Mościckiego i Pana Wojewody Śl. Grażyńskiego.

Ze sprawozdania wynika, że 110 gniazd sokolich rozproszonych po całym Śląsku, liczy blisko 9000 członków i rozwija się znakomicie, uprawiając prócz wszelkich sportów i gimnastyki, bardzo rozległą akcję kulturalno-oświatową i bierze udział we wszystkich uroczystościach państwowych.

Zjazd rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, a następnie, po otwarciu Zjazdu odbyły się obrady w utworzonych komisjach, wybory i zamknięcie Rady.

Nowa placówka LMK. na terenie Wspólnoty Interesów

Katowice, 27. 5.

W ubiegłym tygodniu odbyły się trzy zebrania organizacyjne L. M. K. a to: w hucie „Hubertus” w Łagiewnikach, w Warsztatach w Chorzowie i na łopalin „Richter” w Siemianowicach. Liczba członków LMK. Zagłębia Węglowego przez akces pracowników powyższych zakładów wzrosła o 3 660 osób. W zebraniach wzięli udział przedstawiciele dyrekcji zakładów pracy oraz delegaci Okr. Zarządu LMK. i Ligi przy Zarządzie Centr. W. I. w osobach pp. dyr. inż. Mycińskiego, dyr. inż. Kiblera, dr. Maciejowski, inż. Płochockiego, dr. Bachledy-Curusia, p. Cywanowskiego, inż. Gawlasa, Lipoka i Kopca.

Wybory do zarządów poszczególnych oddziałów LMK. są następujące: Huta „Hubertus” pp. prezes inż. Zachwieja, wiceprezesi Matu-

szowie Jan i Rak Józef, skarbnik Kaliciok Wiktor, sekretarz Schweinich Franciszek, członkowie zarządu: Iskra Grzegorz, Ptak Piotr i Bul Augustyn; członkowie komisji pp.: Zachariasz Stefan, Moś Szymon i Jończyk Alojzy.

Warsztaty: pp. prezes Brzezowski Franciszek, wiceprezesi Klose Wiktor i Nossol Jan, skarbnik Mańka Edmund, sekretarz Kret Paweł, zastępca sekretarza Kneifel Eryk, członkowie zarządu pp.: Rybark Egon, Jonik Jan i Niedbala Franciszek, członkowie komisji pp.: Szumski Jan Miecz., Chrobok Wincenty, Lamrat Piotr.

Kopalnia „Richter” pp. prezes honorowy dyrektor Kuebler Komrad, prezes Wilczek Paweł, wiceprezes Mandrela Wilhelm, sekretarz Zora Jan, zastępca sekretarza Barczak Michał, skarbnik Mastyk Paweł; członkowie zarządu pp.: Kukla Paweł i Tchórz Antoni.

Rozwój kolonii Marszałka Piłsudskiego w Pszczynie

Pszczyna, 27. 5.

Zaledwie parę lat temu powstały na lewym brzegu rzeki Pszczynki w pobliżu toru kolejowego pierwsze domki. Te część miasta nazwano Kolonią im. Marszałka Piłsudskiego. Obecnie posiada Kolonia Marszałka Piłsudskiego 40 domków i zamieszkała jest przez 470 osób. Otwarto już na Kolonii kilka składów, jak rzeźniczek, piekarnię i towarów kolonialnych. Korzystne położenie Kolonii i wodociąg założony przez miasto w roku ubiegłym zachęcają w dalszym ciągu innych reflektantów do wnoszenia nowych zabudowań.

Magistrat biorąc pod uwagę brak parcel budowlanych dla dalszego rozwoju, postanowił

stworzyć plan rozbudowy tej kolonii i to w kierunkach najracjonalniej odpowiadającym warunkom lokalnym jak i samemu położeniu przyległych terenów.

Po wypracowaniu planu i zdjęć wysokościowych przez M. Urząd Budowlany, Komisja Budowlana wyznaczyła linie regulacyjne dwóch ulic i uzupełniła brakujące linie ulicy Dworcowej — co już Magistrat zaakceptował.

Z chwilą ustalenia tego planu przez Korporację Miejskie i zatwierdzeniu wszelkich formalności w myśl obowiązujących przepisów, Kolonia Marszałka Piłsudskiego zyska cały szereg nowych parcel i ożywi znacznie ruch budowlany.

Straszliwa śmierć konduktora tramwaju

Katowice, 27 maja.

W sobotę, w oczach licznych przechodniów i pasażerów tramwaju wydarzył się w Zawodzie straszliwy wypadek, w którym poniósł śmierć konduktor Śląskich Kolejek Elektrycznych, 31-letni Kondrad Rus.

Popołudniu, kiedy tramwaj, zdążający w kierunku Szopieniec znalazł się na przystanku „Mijanka”, konduktor Rus miał polecenie odczepienia dodatkowego wozu, t. zw. kupłówki. Nie czekając na zatrzymanie się tramwaju, nachylony z pierwszego wozu, tak

by móc rozczepić wagony, wyskoczył i dostał się wprost pomiędzy pierwszy a drugi wóz. Nieszczęśliwy wpadł pod koła przycepkę, które dosłownie zmiażdżyły mu brzuch i klatkę piersiową. — Wszelka pomoc okazała się zbędna, bowiem Rus poniósł śmierć na miejscu.

Przybyłe bezzwłocznie pogotowie kolejek elektrycznych zabrało zmasakrowane zwłoki do kostnicy Szpitala Miejskiego w Katowicach. Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie na licznych pasażerach i przechodniach.

Pomocnik sklepowy na usługach bandy złodziei

Siemianowice, 27. 5.

Kupiec siemianowicki, Szymon Angres, zameldował tutejszej policji, że od dłuższego czasu z jego sklepu przy ul. Hutniczej 1. ginie stale większa ilość towarów kolonialnych, podobnych produktów i ziemiopłodów. Angres nie umiał wytłumaczyć sposobu kradzieży, gdyż dokonywano jej w nocy i nie pozostawiano żadnych śladów, ani też nie rzucał na nikogo z personelu sklepu.

Policja siemianowicka, na podstawie obserwacji i wywiadów zdołała rozwiązać zagadkę systematycznych kradzieży i ująć sprawców. Okazało się, że pomocnik sklepowy Piotr Goła-

bek był w zмовie z dwoma złodziejami, swym bratem Walterem i niej. Pawłem Pakulą i nocną porą otwierał sklep, a złodzieje wynosili towary i składali je na wózek ręczny, stojący na uboczu w ukryciu. Proceder ten szajka uprawiała stale do lutego, aż do ostatnich dni maja.

Dalsze dochodzenia ujawniły paserów, którym zdołano odebrać część skradzionych towarów; są nimi: Paweł Szyszko z Siemianowic, Rozalia Gesundheit z Czeladzi i Roman Maciuch z Siemianowic. Na całą szajkę sporządzono doniesienie do Sądu Okręgowego w Katowicach. Kupiec został poszkodowany na bardzo poważne sumy.

waju, jadącego w przeciwnym kierunku a po kilku minutach jazdy znowu wyskoczył i zniknął w rowach hałd. Wszczęty pościg nie przyniósł dotąd rezultatu. Całe opisane zajście nie trwało nad kilkanaście sekund i jak widać było nacechowane niezwykle tupetem i beczelnością.

Z Pszczyńskiego

(P) Przed przystąpieniem dzieci w Radostowicach do pierwszej Komunii świętej.

Ostatnio odbyło się w miejsc. szkole zebranie Twa Polek. Zebranie poświęcono życiu i działalności śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego,

3 minutowym milczeniem uczczono pamięć zmarłego bohatera i Wodza Narodu. Tow. Polek postanowiło urządzić dla dzieci przystępujących do I Komunii św. skromny posiłek i w tym celu utworzono komitet z p. przew. Nikłową na czele. Inne imprezy mające się odbyć odwołano na znak żałoby na czas 6-ciu tygodni.

(P) Zebranie okręgowe NChZP.

W Bieruniu Starym odbyło się walne zebranie Okręgu NChZP. przy udziale 300 członków. Zebranie zajął prezes Okręgu p. burmistrz Piłprek. Przybyli na zebranie p. poseł Koj i sekretarz powiatowy p. Wróbel. Poruszono różne aktualne sprawy jak za drogie karty rowerowe,

Z sądów

Kara za zastrzelenie niewinnych ludzi.

Ignacy Grzybowski notoryczny przestępca, zabił dnia 3. lutego 1933 r. Stanisława Kosmałę i ciężko poranił Emanuela Furgoła. Stał on teraz przed sądem w Katowicach za ten czyn. Zastrzelił on Kosmałę i zranił Furgoła w chwili kiedy oni gonili uciekających awanturników. Oskarżony w tej chwili przechodził na wyprawę złodziejską i, sądząc, że goniącymi są wywiadowcy policji oddał trzy strzały, kładąc trupem Kosmałę i raniąc Furgoła. Grzybowski zbiegł i dopiero po długich poszukiwaniach zdołano go chwycić. Przesłuchanie świadków nie dało pożądaných przez Grzybowski rezultatów, to też sąd skazał go na 6 lat więzienia.

Adwokat przed sądem.

W sądzie okręgowym w Katowicach, jako instancji odwoławczej odbyła się w piątek sprawa przeciwko adwokatowi Zechen-Mianowicie w czerwcu ub. roku adwokat Minowicie w czerwcu ub. roku adwokat Zechenter w obronie swojego klienta Kramera, bezrobotnego z Bielszowic wyraził się, że urząd gminny w Bielszowicach szkazuje bezrobotnego, odbierając mu zasiłek tylko dlatego, że ten nie może go odpracować. Adwokata skazano wówczas na 300 zł grzywny. Na piątkowej rozprawie apelacyjnej oskarżony nie zjawił się. Sąd zatwierdził wyrok I. instancji, obrońca dr. Tchórzelski zapowiedział kasację.

Sprzedawcy skradzionego feromanganu przed sądem.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Chorzowie zasiadła wielka liczba handlarzy z Będzina, Sosnowca, Chorzowa i Katowic oskarżeni o to, że w latach do r. 1934 na terenie G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nabyli wielkie ilości feromanganu, pochodzące z kradzieży z huty Pokój. Monopol sprzedaży i importu feromanganu ma huta Pokój. Pojawienie się wielkiej ilości feromanganu na rynku nasunęło myśl, że pochodzi on z kradzieży. Wszczęto dochodzenia i oskarżeni częściowo się przyznali. Ilość nielegalnie sprzedanego feromanganu dochodzi do 90 tys. kg. Wiedzieli oni, iż feromangan pochodzi z kradzieży. Oskarżonych broni 6 adwokatów. Rozprawa została odroczone celem przesłuchania świadków.

Skazanie defraudanta.

Sąd okręgowy w Chorzowie rozpatrywał sprawę przeciwko b. urzędnikowi huty „Piłsudski”, obywatelowi niemieckiemu, Erykowi Waludze członkowi niemieckiej organizacji „Afabund”, obwinionemu o defraudowanie kwoty 15.800 zł. Waluga przebrał i podrabiał książki zaliczkowe, zestawienia i listy zarobkowe przez dopisywanie cyfr do kwot rzeczywiście wypłaconych robotnikom. Tych malwersacji dopuszczał on się przez kilka lat. Oskarżony przyznał, iż miesięcznie sprzeniewierzał około 400 zł na szkodę huty i motywował to tem, że musiał opłacać lekarzy z powodu choroby żony i musiał utrzymywać krewnych. Sąd skazał go na 14 miesięcy więzienia z czego 4 mies. darowano mu na podstawie amnestii.

Koniec afery jelitowej.

W piątek zakończyła się rozprawa przed sądem okręgowym w Katowicach przeciwko Badewitzowi i towarzyszący za przemycanie i sprzedaż jelit. Sąd wydał wyrok skazujący: Badewitz na areszt jednoroczny 207 tys. zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych, oskarżonego Roznera na 6 miesięcy aresztu, 207 tys. zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. Birnbauma sąd uwolnił od winy i kary. Sąd obciążył firmę „Badewitz” odpowiedzialnością majątkową i zaznaczył, że w razie nieściągalności grzywny zostanie ona zamieniona na karę aresztu, licząc 100 zł za każdy dzień aresztu. W motywach sąd podniósł, że wi-na oskarżonych została w całej pełni udowodniona, że sprowadzili do Polski 102.000 kg. jelit amerykańskich i chińskich, wartości 300.000 zł, jako towar niemiecki, przez co skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

sprawa nowej klasyfikacji do podatku gruntowego itd. Do Zarządu zostali wybrani jednogłośnie prezes — burmistrz Piłprek, zast. — Rożański Jan, sekretarz — prezes Rolników Grelka Antoni zastępca naczelnik Bielik Urbanowice, skarbnik — kier. szkoły Waniek Świerzyńc, la wnikiem wybrano kupców Czerwika Jedlina, Pargiel Cielmice.

Z Rybnickiego

(R) Odwołanie uroczystości.

Przewidziane na dzień 1 i 2 czerwca br. uroczystości w Rybniku w związku ze świętem PW. i WF. zostały odwołane na skutek śmierci twórcy PW. i WF. i jego głównego zwierzchnika śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czy święto odbędzie się w bieżącym jeszcze roku i kiedy, podamy w swoim czasie.

(R) Szczepienie dzieci w Rybniku.

Obowiązkowe szczepienie dzieci w pierwszym i siódmym roku życia odbędzie się w Rybniku w poniedziałek, 27 maja br. w następującej kolejności (w sali Polonia) 1) Gimnazjum polskie o godz. 8.30 2) Gimnazjum niemieckie o godz. 9.00 3) Zakład SS. Urszulanek o godz. 9.15, 4) Szkoły powszechne I i II o godz. 9.30 5) Dzieci małe o godz. 10.30. (W sali p. Wełny). 1) Szkoły powszechne 3 i 4 o godzinie 14.00, 2) Dzieci małe o godz. 14.45. Oględziny odbędą się za tydzień to znaczy 3 czerwca z tym samym porządkiem dziennym. Zwolnione od szczepienia mogą być tylko te dzieci, których choroba stwierdzona została przez świadectwo lekarskie. Świadectwo lekarskie należy przedłożyć w dzień szczepienia.

(R) Zatarg rodzinny, powodem samobójstwa.

W ubiegłą sobotę po południu, pozabawił się życia znany na terenie Knurowa 63-letni inwalida Wiertelorz Karol, zamieszkały przy ulicy Korfańskiego 10. Wiertelorz był koportierem kilku polskich gazet i był znany, zwłaszcza wśród ubogiej ludności, jako „pisarz ludowy”. Użył skądś drobne wynagrodzenie, stanowiło poza rentą, pewien uboczny dochód, który W. przeważnie wydawał na trunki! Z tego powodu dochodziło do częstych nieporozumień w rodzinie. W krytycznym dniu doszło właśnie do ostrego nieporozumienia, które zakończyło się tragicznie. Zirykowany Wiertelorz, zamknął się w sypialni i powiesił na kłancie drzwi. Zanim zdołano się zorientować i otworzyć pokój, znaleziono już tylko martwe zwłoki denata. Przywołany na miejsce lekarz stwierdził zgon.

Z Tarnogórskiego

Misje w parafii Rojca.

Staraniem gorliwego naszego duszpasterza ks. Pawlaka odbyły się misje św., głoszone przez oo. oblatów. Pierwszy tydzień misyj przeznaczony był dla matek, panie i dzieci, drugi dla mężów i młodzieży. Dziennie wygłaszano 4 nauki. Były one dla wszystkich bardzo pouczające i skuteczne. Rezultat tego jest — że b. liczna rzesza przystąpiła do Komunii św. a duża ilość parafian przyjęła szkaplerz. W niedzielę odbyło się poświęcenie krzyża misyjnego, który umieszczono w kościele. Na zakończenie odbyła się pielgrzymka z Rojcy do Szarleja. Nasza parafia, tak młoda, ma już wielkie czyny za sobą. Ks. Pawlak swymi słowami i czynami wiele dobrego dokonał i wielu obojętłych katolików spowodował do wzmocnienia ich uczuć katolickich. Życie w organizacjach katolickich ożywiło się bardzo znacznie. Do kościoła sprawił ks. Pawlak piękne organy, a kościół wciąż jest upiększany. Za jego trudy i pracę wdzięczni parafianie składają mu najserdeczniejsze dzięki. —

Z Lublinieckiego

(L) Badacze pisma świętego.

W powiecie lublinieckim pojawili się „badacze pisma świętego”, Swoboda Ignacy, lat 36, z Szarleja, Stawiński Roman, lat 32, z Brzezin Śl., Sieroński Józef, lat 46, z Szarleja, Potempa Feliks, lat 33, z Piekar i Kawalec Jerzy lat 20, z Chropaczowa. Wymienieni chodzą po domach i według ich zeznań odwiedzili już gminy Pawonków, Łagiewniki W., Lisowice i Dronowiczki, głosząc o „królestwie bożem”, sprzedając zarazem broszurki o „badaniu pisma... świętego” w języku polskim i niemieckim. Ciągłe, że ci głosiciele „królestwa bożego” i „badacze pisma świętego” złożyli na policji zeznanie, że są „bezwyznaniowymi”. Ludność powinna ich przepędzać od siebie.

(L) Bogaty półow złodziei.

W nocy z dnia 23 — 24 maja br. dostali się nieznanymi sprawcy przez otwarte okno do mieszkania Gansinca Jana robotnika w Jendrysku pow. Lublinieckim, gdzie skradli 150 zł gotówki, 5 ubrań męskich, 15 koszul męskich, 6 koszul damskich, 5 płaszczy zimow. damsk., 2 płaszcze damskie letnie, 3 suknie damskie, 22 chusteczki do nosa i 22 ręczniki. Ogólna szkoda 1500 zł. Sprawcy wyszli niespostrzeżeni. Do chodzenia w toku.

Z Bielskiego

(B) Uroczysta akademja żałobna w Bielsku.

Komitet obywatelski miasta Bielska, w celu uczczenia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządza we wtorek 28 b. m. o godz. 20.30 w wielkiej sali na Strzelnicy Miejskiej w Bielsku uroczystą Akademję żałobną, na którą zaprasza tą drogą wszystkie organizacje, stowarzyszenia oraz całe obywatelstwo. Ze względu na to, że akademja rozpocząć się ma o godz. 20.45 t. j. w chwili zgonu ś. p. Marszałka, uprasza się o bezwzględne punktualne przybycie.

(B) Amatorzy wędlin.

W nocy na 25. 5. br. nieznanymi sprawcy po oderwaniu okna i siatki drucianej dostali się do rzeźni Urbańczyka Kazimierza w Dziedzicach, skąd skradli słoninę soloną 200 kg, 30 kg boczków i języków wołowych oraz 150 krupników.

(B) Czyja torebka.

Szeregowy policji z Bielska znalazł na dworcu kolejowym w Bielsku torebkę damską z dokumentami na nazwisko Zofji Byrskiej i Zofji Matlak z Andrychowa.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Pszczynie

23 maja odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Pszczynie. Przewodził prezes p. dyr. Szoppa. Z ramienia Magistratu burmistrz p. Żmij oprócz bieżących komunikatów, zdał sprawozdanie z przebiegu Zjazdu przedstawicieli Miast Polskich, odbytego w Warszawie, podając do wiadomości uchwały zjazdowe, mające znaczenie zasadnicze dla samorządu miejskiego.

Rada Miejska na wniosek Magistratu uchwała pobrać na rok 1935 dodatek na rzecz miasta do scalonego podatku przemysłowego w wysokości 1/4 części scalonego podatku. Na rok 1936 uchwalono pobrać 10 procent dodatku do opłat państwowych na wyrób trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych oraz 40 procent dodatku do opłat państwowych na sprzedaż alkoholowych produktów. Ponownie wszedł pod obrady nowy regulamin targowy, celem uzupełnienia postanowienia, umożliwiające Magistratowi czasowe lub stałe wyłączenie niektórych artykułów z handlu targowego. Odnośna poprawkę przyjęto. Uchwalono budżet nadzwyczajny na rok 1935/36, w którym mieści się 25.800 złotych nowych wydatków, mających swoje pokrycie w nadwyżkach budżetowych roku ubiegłego, a to na zakup terenu budowlanego od księcia von Plessa w wielkości około 16 mórg na cele osadnicze, oraz na ufundowanie ośrodka zdrowia, w którym znajdą po mieszczenie Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz nowa Stacja Przeciwgruźlicza i Pr e ciw weneryczna włącznie Poradni Sportowej.

Jeżeli chodzi o nabycie gruntu, to korporacje miejskie, uchwalając wydatek kierowały się chęcią uzupełnienia uszczuplonego majątku miejskiego, wskutek licznych sprzedaży w latach ostatnich a nadto, by umożliwić planową dalszą rozbudowę miasta na terenie najbardziej na ten cel się nadającym tak pod względem zdrowotnym, jak i łatwej możliwości instalacji oświetlenia elektrycznego i przewodu wodociągowego. Uchwalono budżet dodatkowy zwyczajny na rok 1934/35 na kwotę 14.406,52 złotych, przy czym wydatek ten również znalazł pokrycie w nadwyżce budżetowej roku ubiegłego. Sprawa Spółdzielni Osadniczo-Budowlanej której miało partycypowało z udziałem 9.355 złotych —

wywołała ożywioną dyskusję. Jako pomoc materialną dla mającej budować się w Pszczynie wysłkiem rolników okolicznych gmin Spółdzielni Mleczarskiej, uchwalono przyznać subwencję w kwocie 5000 złotych, zwrotną w formie mleka lub wyrobów mlecznych dla ludności biednej i szkół, gdy mleczarnia będzie uruchomiona. Natomiast odroczone do następnego posiedzenia sprawę subskrybowania udziałów Spółdzielni „Rolnik”, mającej swoją siedzibę również w Pszczynie o zasięgu na cały powiat pszczyński. Uchwalono przystąpić do uchwały Magistratu i zbudować na gruncie miejskim drugi barak mieszkalny dla 12 rodzin ze sfer ludności biednej i eksmitowanej, bowiem pierwszy barak jest w całości zajęty. Ponieważ jednak miasto nie dysponuje własnymi środkami na ten cel, uchwalono zaciągnąć pożyczkę długoterminową i niskoprocentową ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Również ożywioną dyskusję spowodował wniosek Kuratorium Fundacji Gocmana, które jest osobą prawną i zawiaduje znacznym majątkiem ziemskim i gotówkowym na cele budowy Przytułku dla Starców.

Kuratorium Fundacji Gocmana pod przewodnictwem burmistrza p. Żmija uchwalilo partycypować w budowie Przytułku dla Starców powiatu pszczyńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przez oddanie potrzebnego gruntu budowlanego, 40.000 złotych gotówki wzamian za zapisanie hipoteki lub prawa własności do części budynków, mających powstać.

Rada Miejska, pełniąc statutowo nadzór nad działalnością finansową Kuratorium, wyraziła zgodę na propozycję, uzależniając to jednak od zatwierdzenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, jako władzy nadzorczej nad całością Fundacji Gocmana. Ponieważ jednak Fundacja Gocmana ani nie ulegnie likwidacji, ani nie zostanie uszczuplona w swoim majątku, zatrzymując prawo własności za wyjątkiem placu budowlanego, sądzić należy, że Urząd Wojewódzki Śląski przychyli się do projektu zrealizowania woli testatora w powyższej formie.

Posiedzenie Rady Miejskiej zamknięte zostało po odbyciu posiedzenia tajnego w sprawach personalnych.

Wynik wyborów do Rady Załogowej w Nowym Bytomiu

W dniu 25 maja odbyły się w Nowym Bytomiu wybory do Rady Załogowej. W wyniku przeprowadzonych głosowań, następujące organizacje otrzymały mandaty: ZZZ dostało dwa mandaty; CZG

otrzymało również dwa ZZZ zdobyło dwa mandaty; lista robotników kopalni „Półkój” dostała jeden mandat. Znaczący należy, że Niemcy nie uzyskali ani jednego mandatu.

Krwawo zakończone niesnaski o dzieci

W ub. sobotę wieczór w Michałowicach, w domu przy ul. Marszałka Piłsudskiego 20, powstała olbrzymia, krwawa awantura z błałego powodu. Oto dzieci dwóch rodzin, niej. Sateranów i Kołodziejów bawiąc się, posprzeczały się; doszło następnie między nimi do bójk, tak, że ojciec jednego z nich postanowił interwenjować u rodziców drugiego.

Tym interwenjującym był niej. Józef Kołodziej, który wszedł do mieszkania Jana Sateranusa i bez żadnych wstępów zamierzył się na

gospodarza, a potem ciężko pobił jego samego i jego żonę. Ponieważ Kołodziej pod wpływem alkoholu zamierzał zdemolować mieszkanie i dalej ranić ciężko gospodarzy — napadnięty Sateranus w obronie własnej i swej żony porwał siekiere i wymierzył cios w głowę przeciwnika; najwidoczniej w ostatniej sekundzie, opanowany refleksją powstrzymał rozmach i tylko lekko pokaleczył Kołodzieja. Mimo to rannym i niebezpiecznym napastnikiem musiał zająć się lekarz.

Rozprawy karno-administracyjne przeciwko przemytnikom

Rybnik, 27 maja. W ub. sobotę rozpatrywał Sąd Grodzki w Rybniku kilka spraw karno-skarbowych przeciwko przemytnikom. W pierwszej sprawie skazany został Wawrzyniec Ciuraj z Bluszcza na 250 zł grzywny i 3 mies. aresztu za przechowywanie w swojej stodole około 20 kg eteru, przemyczonego poprzednio z Czechosłowacji. Straż graniczna znalazła eter w stodole, zakopany w ziemi. U niej-

kiej Zajacowej Albiny znanej zawodowej sprzedawczynie eteru, znaleziono w jej mieszkaniu w Czyżowicach kilkanaście litrów eteru. Świadczyli zeznali, że Zajacowa sprzedawała miesięcznie około 50 litrów tej trucizny. Sąd wymierzył jej 200 zł grzywny i 3 miesiące aresztu. Za szmuglowanie sacharyny i prochu strzelniczego otrzymał Józef Gajda z Czyżowic 250 zł grzywny i 3 miesiące aresztu.

Popełnił samobójstwo po stracie... roweru

W nocy z 23 na 24 maja na strychu domu numer 27 przy ul. Krzyżowej w Chorzowie, powiesił się mieszkaniec tego domu, robotnik Piotr Wolny. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon samobójcy. Jak wykazały dochodzenia, przyczyny, które popchnęły śp. Wolnego w objęcia samobójczej śmierci, były blahe. Mianowicie śp. Piotr Wolny w godzinach wieczornych dnia 22 maja br. powracał na rowerze z Rudy do Chorzowa. Ponieważ

naskutek wypicia kilku kieliszków wódki Wolnemu głowa zbyt ciężka była i ogarniała go senność, postanowił nieco odpocząć i w tym celu położył się na łóżku pomiędzy Chorzowem i Szarlcińcem i usnął. Z tej okazji skorzystał nieznanymi osobnikami i zabrał Wolnemu rower wartości 250 zł. Wypadek ten miał być bezpośrednią przyczyną samobójczego kroku śp. Wolnego.

(B) Uroczysta akademja żałobna ku czci 1-go Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego w Białej.

30 b. m. w sali Hotelu „Pod Czarnym Orłem” w Białej, o godz. 12-tej w południe, odbędzie się staraniem Polskiego Komitetu Obywatelskiego uroczysta akademja żałobna ku czci I. Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

(B) Sublokatorzy znęcają się nad właścicielką mieszkania.

Mokrysz Anna z Bielska, ul. Grunwaldzka doniosła Policji w Bielsku, że jej sublokatorzy Tomasz i Helena Szlapowie często przez bicie znęcają się nad nią, zmuszając ją do opuszczenia zajmowanego mieszkania przez nią. Sprawa zajęła się policja.

Z Cieszyńskiego

„Dzień Akcji Katolickiej” w Cieszynie.

Cieszyn. Dnia 2 czerwca br. odbędzie się w Cieszynie „Dzień Akcji Katolickiej”, w którym weźmie udział kilkanaście okolicznych parafii. „Dzień A. K.” poprzedzi triduum, połączone z bierzmowaniem. W ramach tych uroczystości Diec. Instytut A. K. w Katowicach urządza regionalny kurs A. K. dla kierowników oddziałów Kat. Stow. Mężów, Kobiet, Młodzieży męskiej i żeńskiej. Ze względu na powszechną żałobę — program uległ pewnym zmianom. Odwołano m. in. pochód z lampionami, przewidziany na sobotę 1. 6. wieczorem. Odbędzie się tylko uroczystości ściśle religijne.

Z całej Polski.

Poszukiwanie skarbów mineralnych w Polsce.

Warszawa. W bież. tygodniu Państwowy Instytut Geologiczny rozpoczął na terenie całego kraju poszukiwania skarbów mineralnych. Badania naukowe prowadzić będzie 30 inżynierów geologów, którzy udadzą się na tereny ropodajne w zagłębiach naftowych, do województwa kieleckiego, gdzie natrafiono na ślady rud żelaznych, siarki itd. oraz na Wołyni, gdzie wystąpiły ślady miedzi. Poszukiwania czynione będą przez ciąg całego lata, a zbierane próby przekazywane do analizy w laboratoriach instytutu.

Podpalacz własnej zagrody zginął w ogniu wraz z synem.

Łódź. W kolonii Dąbrówka koło Łodzi między małżonkami Wincentym i Emilią Resselami od dłuższ. czasu trwał zatarg, który stał się powodem strasznej tragedii. Onegdaj w nocy Wincenty Ressel podpałił zagrodę i kiedy ta objęta była całkowicie płomieniami, skoczył do wnętrza, ponosząc śmierć. Niezależnie od tego, na strychu obory spał 18-letni syn Ressla Eugeniusz, który spalił się również żywcem. Zagroda spłonęła doszczętnie. Straty oszacowano na 12 tysięcy złotych. Po ugaszeniu pożaru, wydobyto ze zgłiszcz zwęglone zwłoki ojca i syna.

Zgon weterana 1863 roku.

Wąbrzeźno na Pomorzu. W Kowalewie w pow. wąbrzeskim zmarł jeden z ostatnich już na Pomorzu weteranów powstania 1863 roku, Wojciech Falarski, urodzony w roku 1841 w Nieżywieciu pow. brodnickiego. Falarski, na wieść o powstaniu, przekradł się przez granicę i walczył w oddziale Sionimskiego. Za udział w powstaniu władze pruskie skonfiskowały rodzinie Falarskiego majątek, później jednak wskutek odznaczenia się śp. Falarskiego w wojnie prusko-austriackiej 1866 roku, konfiskata została cofnięta.

Skutki niskiej temperatury.

Lwów. Niezwykle, jak na obecną porę roku, niska temperatura, daje się także mocno we znaki na Huculszczyźnie. Z tej przyczyny też, jak donoszą ze Stanisławowa, zginęło ostatnio na poloninie koło Zbrody stado owiec, liczące około 150 sztuk.

Uprawa bawełny w Zaleszczykach.

Lwów. Koła naukowe botaników polskich dokonują prób z uprawą specjalnego gatunku bawełny w Polsce. — Próby te mogą odbywać się w najbliższej na południe wysuniętych dzielnicach Polski, w okolicach Zaleszczyk. Dotychczasowe próby dały pozytywne wyniki. W przyszłym roku należy się spodziewać wysunięcia pewnych konkretnych wniosków w tej sprawie.

Pożar wsi.

Bóbrka w Małopolsce. W zabudowaniach Dymitra Perechowskiego w Brodyczkach wybuchł pożar, który rozszerzał się z błyskawiczną szybkością tak, że w ciągu godziny stanęły w ogniu 42 budynki, w tem 13 budynków mieszkalnych. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc i dopiero nad ranem udało się ogień zlokalizować. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wypowiadamy muchom wojnę...

Zbliża się lato a z niem muchy — roje much. Te małe wstrętne owady — tak dobrze nam znane, które są naszym wielkim i niebezpiecznym wrogiem.

— Dlaczego wielkim i niebezpiecznym? — powie niejeden — przecież mucha mnie nie zje!

— To prawda, że mnie nie zje — ale jednak mimo to jest groźna tak dla mego życia jak i zdrowia, gdyż jest roznosicielką wielu chorób.

Pomyślmy tylko: Upał, słonko grzeje aż miło, a nasza rozkoszna muszka w swej wędrówce natrafiła na biedną zdechłą myszkę, która leży gdzieś w słońcu i ciepło i rozkłada się w najlepsze. Co za uczta dla muchy! Zabiera się do niej z apetytem, siada na rozkładającym się ciele myszy — łapki całe powalała i zajada! Jej towarzyszy — muchy pomagają w tem miłym zajęciu, ile się da. Po skończonej uczcie całą gromadą ruszają w dalszą drogę. Tuż blisko okno szeroko otwarte, aż prosi, żeby zajrzeć, co się tam dzieje. Właśnie gospodyni zrobiła masło — a tuż obok ser leży na półmisku — daleko na nie — i całą gromadą much, z łapkami powalaniem padliną, siada na masle i serze i innym jedzeniu dla nas przeznaczonem. Smaczno!

Albo siadzie taka mucha na łyżce, którą dopiero co jadł człowiek chory, np. na suchoty — a potem przyleci i usiadzie na jedzeniu zdrowego człowieka — i już jakiś zarazek przyniosła tej czy innej chorobie.

Pamiętajmy o tem i brońmy naszego zdrowia tępiąc muchy. Najlepszą porą do tępienia much jest właśnie wiosna, zwłaszcza miesiąc maj, gdyż tępiąc je teraz, zapobiegamy rozmnożeniu się much na wiosnę w mieszkaniach, i jeżeli zabezpieczymy starannie okna i drzwi siatkami, możemy być pewni, że much w mieszkaniu nie będzie.

Dla walki z muchami już teraz trzeba zakładać siatki w oknach i drzwiach. Siatka przeznaczona do drzwi, powinna być przybita do mocnej ramy drewnianej, szczelnie dopasowanej do futryny od drzwi, aby muchy nie mogły dostać się przez szpary do wnętrza. Ramę tę umocowujemy na zawiasach dość mocnych i zaopatrzyć musimy w sprężynę, która sama zamyka te siatkowe drzwi. Sprężyna jest konieczna, bo cóż po siatce, jeśli co chwila ktoś nieuważny

zapomni ją zamknąć. Siatka nie powinna się otwierać w tym samym kierunku, co drzwi. Sposób ten jest wypróbowany i okazał się bardzo praktycznym i wygodnym. Takie siatkowe drzwi są

konieczne przede wszystkim na wsi, gdzie drzwi od kuchni często wychodzą wprost na dwór i równie często zostawia się je otwarte, zwłaszcza latem, ze względu na gorąco.

Książka o I powstaniu śląskim

Literatura, dotycząca historii Śląska, pisana w języku polskim, wykazuje wciąż jeszcze bardzo ubogi materiał. Dlatego też każde nowe dzieło napisane z myślą o wzbogacenie działu „Silesiaca” i mające na celu wyjaśnienie wielu rzeczy, jest witane przez ogół żywiej zainteresowanych zagadnieniami Śląska z wielkim zaciekawieniem.

Szczególnie szczupłe miejsce zajmuje literatura powstań śląskich. Wyszło kilka książek, które jednak nie mają wartości ściśle historycznej; są to pamiętniki, mające wartość jedynie przy czynków do historii tych powstań. Jedynie dzieło, pretendujące do miana ściśle historycznego a oparte głównie na urzędowych dokumentach, to książka Ludygi Łaskowskiego. Cóż kiedy niedokończona i także wykazująca braki.

Nowy przyczynek do historii I. powstania śląskiego, a tem samem i do historii Śląska, przynosi książka **Józefa Grzegorzka**, świeżo wydana pt.: **„Pierwsze Powstanie Śląskie 1919 roku w zarysie”**. Jak sam autor w przedmowie zaznacza, nie ma to być historia tego powstania, ale „zarys, uwydatniający trudną pracę twórców Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), zawiera użyteczny materiał dla tych, którzy później pisząc będą historię powstań śląskich”. Zupełną słuszość ma autor, jeżeli powiada, że „zdarzenia 1919 roku nie są jeszcze tak odległe, ażeby można patrzeć na nie okiem badacza historii”. Niespełna 16 lat minęło od wybuchu tego pierwszego zbrojnego czynu na ziemi śląskiej. Historia musi mieć czas. Za wielu jest ludzi, którzy te czasy pamiętają, a każdy prawie inaczej je sobie zapamiętał, bo pod innym kątem widzenia na nie patrzył.

Jest teraz czas na to, by poszczególni dowódcy i organizatorzy powstań chwycili za pióro, tak jak ongiś chwytały za broń, i zabierali się do spisywania swych wspomnień. Mogą one bowiem dać liczne przykłady i liczny materiał przysługujący historykowi tych wydarzeń. Pierwszy taki dobry przykład dał właśnie Józef Grzegorzka, jeden z głównych organizatorów P. O. W. na Górnym Śląsku i naczelnik wydziału wykonawczego.

W książce swej wspomina na początek o dotarciu rewolucyjnych haseł niemieckich na Śląsk i o pierwszych odruchach świątliwszych i odważniejszych Polaków, którzy przyłączenie Śląska do zmartwychwstającej Polski widzieli tylko z bronią w ręku.

W żywo napisanej książce spotykamy opisy początków organizacyjnych P. O. W. i prac przygotowawczych do zbrojnego powstania. Trudno byłoby nad temi wydarzeniami dłużej się zatrzymywać i opisywać je szczegółowo i analizować.

Dokładnie poznajemy zakulisowe machinacje, chociaż autor sam unika opisywania nieporozumień osobistych, które przeszkodziły dwukrotnie wybuchowi powstania, które gdyby było wybuchło wcześniej, wtedy gdy „Grenzschutz” jeszcze nie przedstawiał żadnej siły, byłoby pociągnięto zupełnie inne skutki za sobą. Nie miałyby miejsca ta klęska i ten terror, jaki Śląsk po zwycięstwie powstania przeżył. Duch bohaterski w szeregach powstańców był wyśmienity, odwaga poszczególnych dowódców i powstańców bez zarzutu. Już to samo doskonałe o wartości powstańców świadczy, że garstka lichu uzbrojona, potrafiła poradzić sobie z większymi o dwa- lub trzykroć oddziałami „Grenzschutzu”, uzbrojonego od stóp do głów i dobrze zdyscyplinowanego.

W szczególnym świetle znalazła się postać Korfanteo, którego niezdecydowanie i oportunizm uczyniły wiele złego dla Śląska.

Jasną jest rzeczą, że nie wszyscy wywiązywali się ze swoich zadań. W bardzo niepoehlebnem świetle znalazł się ówczesny naczelnik Sokoła Dreyza. Należy się spodziewać, że z jego strony ukażą się pewne wyjaśnienia, usprawiedliwiające jego rolę przed powstaniem i w czasie jego trwania.

Całość daje nietylko piękną lekturę, lecz także zbiór ciekawych wiadomości z tak niezbyt odległych jeszcze czasów, które zainteresują nietylko znawcę i badacza historii śląskiej, ale każdego bez wyjątku komu Śląsk i jego dzieje są drogie.

Książkę p. Grzegorzka możemy Czytelnikom polecić z całego serca.

W. Z. A.

Pożytek z chrabaszczy

1. Suszenie na pokarm dla świń. Jeden kilogram suszonych chrabaszczy dodaje się do 5 kg. ziemniaków, srułu lub innego pokarmu macznego. Wartość odżywcza 174 kg. suchej masy chrabaszczowej jest taka, jak 100 kg. mączki miesnej, natomiast koszt zdobycia 1 kg. wspomnianej masy (nawet przy dość wysokim premijowaniu zbioru) jest przeszło trzykrotnie mniejszy, niż wynosi cena mączki miesnej.

2. Pokarm dla drobiu. Chrabaszcz skarmia się w całości, posiekane lub posrutowane. Z chrabaszczy zmieszanych na mąkę, po dodaniu 3—4 krotniej ilości maki zbożowej, można wypiekać pożywny chleb dla ptactwa.

3. Pokarm dla ryb. Zmieszane suche chrabaszcz

baszcze z dodatkiem ziemniaków parowanych są jednym z najlepszych pokarmów dla ryb, zwłaszcza karpia.

4. Kompostowanie w dołach lub na kupach warstwach. Warstwa chrabaszczowa, warstwa mialu torfowego, suchej ziemi lub trocin, warstwa wapna mielasowanego. Można też każdą warstwę chrabaszczową przesyłać warstwą proszku świeżo zlasowanego wapna. Jeden centnar dobrze przygotowanego nawozu chrabaszczowego ocenia się na 4 — 5 zł.

5. Sprzedawanie do aptek i fabryk dla fabrykacji maści, smarów i nawozów sztucznych. W roku 1930 w Poznańskim apteki płaciły do 15 groszy za kilogram chrabaszczu.

Leczenie szpitalne członków rodzin ubezpieczonych

Zakład ubezpieczeń społecznych wyjaśnia pismem z dnia 6 maja r. b. L. 23 — 316 — 11 — 0, że leczenie szpitalne członków rodziny ubezpieczonego nie jest uzależnione od pozostawania przez ubezpieczonego w ubezpieczeniu określonego, ściśle czasu, leczenie to może być więc zastosowane wobec członków rodziny już od dnia powstania obowiązku ubezpieczenia ich żywiciela.

Należy tu jednak zaznaczyć, że ubez-

pieczalnia nie jest ustawowo obowiązana do przyznania członkom rodziny ubezpieczonego leczenia szpitalnego, a może je przyznać, na okres nie dłuższy, niż 13 tygodni, w następujących trzech przypadkach: a) gdy rodzaj choroby wymaga leczenia i pielęgnowania, które w domu jest niemożliwe; b) gdy choroba jest zakaźna; c) gdy stan chorego członka rodziny lub jego zachowanie się wymaga stałego nadzoru.

Nauka i sztuka

(—) **Sztuka Szaniawskiego w Trieście.**

Po raz pierwszy w Italii została wystawiona w Trieście, staraniem związku organizacyj pracowniczych t. zw. „Dopolavoro”, sztuka Szaniawskiego „Adwokat i Róża” w tłumaczeniu triesteńczyka p. Marzana. Sztuka spotkała się z nader przychylnym przyjęciem prasy oraz licznie zebranej publiczności, wśród której byli przedstawiciele wszystkich władz miejscowych oraz elita intelektualna i towarzyska Triestu. Przedstawienie zostało poprzedzone odczytem o teatrze polskim.

(—) **Po premierze „Halki” w Hamburgu.**

Wystawiona dnia 14 maja br. w hamburskiej operze państwowej, niemiecka premiera „Halki” wywołała w kołach muzycznych w całych Niemczech głośnie echo. Dnia 2 czerwca „Halka” zostanie powtórzona w uroczystej formie w ramach „Międzynarodowego Tygodnia Muzycznego” jako jedyny obcy utwór operowy. W związku z tem napływają do intendatury opery tutejszej listy, świadczące o olbrzymim zainteresowaniu „Halką” zagranicą. Przeszło 150 niemieckich dzienników i czasopism zamieściło, przeważnie długoszpalto- we, recenzje i artykuły, pełne uznania i dla utworu polskiego i dla inicjatywy hamburskiej opery. Czytamy w nich wyrażenia, jak „Spodziewać się należy, że utwór ten wejdzie do repertuaru także innych niemieckich scen”. „Wystawienie „Halki” stało się ewenementem”, „Niemiecki repertuar operowy wzbogacił się o piękną sztukę” etc.

(—) **Tygodnik esperancki o Chopinie.**

Ostatni numer tygodnika esperanckiego wychodzącego w Kolonii pt. „Heroldo de Esperanto” przynosi artykuł Henryka Gielba, pt.: „La granda pola muzikisto Fryderyk Chopin, 22. 2. 1910—17. 10. 1849” (Wielki muzyk polski Fryderyk Chopin).

(—) **Międzynarodowa wystawa lalek.**

W Strasburgu otwarto wielką międzynarodową wystawę lalek, w której reprezentowane są następujące kraje (w porządku według ilości eksponatów): Francja, Austria, Polska, Belgia, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Szwajcaria, Dania, Szwecja, Norwegia, Niemcy, Rosja, Jugosławia, Holandia, Finlandia, Turcja i Chiny. Dział polski, zorganizowany staraniem miejscowego konsulat R. P. składa się z 22 pięknych artystycznie wykonanych lalek, w strojach ludowych z poszczególnych dzielnic polskich. Dział ten przedstawia się szczególnie okazale i wzbudza powszechne zainteresowanie; pod względem oryginalności eksponatów i kompozycji stoiska wybija się bezspornie na pierwsze miejsce. Z powodu żaloby narodowej konsul R. P. w Strasburgu J. Jechowski nie wziął udziału w uroczystej inauguracji wystawy.

(—) **Mniej kobiet na studiach uniwersyteckich w Niemczech.**

Od r. 1931 do r. 1934 frekwencja kobiet na wydziałach filozoficznych uniwersytetów niemieckich zmniejszyła się z 6,000 na 3,800, na wydziałach przyrodniczych z 3,600 na 2,000, na wydziałach prawnych z 1,200 na 500. Zmniejszenie się liczby kobiet studiujących daje się odczuć również na innych wydziałach: jedynie medycyna wykazuje dalszy wzrost liczby studentek — w omawianym bowiem okresie na uczelniach niemieckich liczba studentek medycyny wzrosła z 4,100 do 4,600.

(—) **Międzynarodowy kongres bibliotekarzy.**

W auli uniwersytetu w Madrycie otwarty został w ub. poniedziałek międzynarodowy kongres bibliotekarzy. Na kongresie tym Związek Bibliotekarzy Polskich reprezentuje p. Jan Muszkowski.

(—) **Badania stratosfery w strefie polarnej.**

W Leningradzie otrzymano informacje o niezwykłych wynikach, jakie uczeni sowieccy uzyskali w dziedzinie aerologii. W zatoce Tichaja na Ziemi Franciszka Józefa oraz na wyspie Dickson przeprowadzono po raz pierwszy w Arktyce badania stratosfery w czasie trwania nocy polarnej. Radiosondy osiągnęły tam wysokość 21—23 kilometrów. Jedną z radiosond, wypuszczoną ubiegłej zimy w Jakucku przy temperaturze —53° na powierzchni ziemi. Próba ta dała niezwykle ciekawe wyniki naukowe. W miarę podnoszenia się sondy, temperatura powietrza podnosiła się na wysokości 4,500 mtr. temperatura, zarejestrowana przez sondę, wynosiła 28° poniżej zera.

NAIWNOŚĆ. — Tatusiu, co to jest?

— Kalendarz stuletni.

— To tybys mógł mi powiedzieć, w który dzień będę obchodził rocznicę, gdy będę miał pięćdziesiąt lat?

— Bardzo łatwo. Już mogę ci powiedzieć, że to będzie poniedziałek.

— I, w poniedziałek? Właśnie w ten dzień mamy w szkole najwięcej do nauki.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO... — Nauczyciel: — Daj mi jakiś przykład na przyszłość... Nie wszystko złoto co się świeci.

Uczeń — Spodnie pana profesora.

Nielegalna uprawa tytoniu

jest przestępstwem skarbowym.

W związku z nadchodzącym okresem wiosennych zasiewów uważamy za celowe przestrzec ogół społeczeństwa, a szczególnie ludność wiejską, przed następstwami, jakie będą stosowane do osób, uprawiających nielegalnie tytoń. — Nielegalna uprawa tytoniu jest przestępstwem skarbowym i podlega karom z ustawy karnej skarbowej z 18 marca 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 355). Według art. 57 tej ustawy winni niedozwolonej uprawy tytoniu, jeśli zbioru jeszcze nie dokonano, ulegają karze pieniężnej w wysokości od pięciu do dwudziestu złotych za każdy metr kwadratowy. Jeżeli tytoń posiano, względnie posadzono pomiędzy innymi roślinami, w takim razie liczy się cztery krzewy rośliny tytoniowej na jeden metr kwadratowy przestrzeni gruntu.

Niezależnie od orzeczenia kary pieniężnej, cała plantacja tytoniu ulegnie zniszczeniu. Także winni pielęgnowania roślin tytoniowych, które wyrosły, choć ich nie posiano, ani też posadzono, ulegają karom z powyższej ustawy. Jeżeli orzeczona kara pieniężna będzie nieściągalna, nastąpi zamiana kary pieniężnej na areszt zastępczy.

W roku bieżącym odpowiednie organa kontroli skarbowej, straży granicznej, policji państwowej, straży leśnej itp. otrzymują od swych władz polecenie planowego śledzenia za nielegalnymi plantacjami tytoniu.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR POLSKI

REPERIUAR:

Wtorek, dnia 28 maja: „Dziunia” o godz. 20.
Środa, dnia 29 maja: „Świt dzień i noc”, występ Ma-
nickiej i Al. Węgielko o godz. 20.
Czwartek, 30 maja: „Odmłodzony Adolar” dla huty
„Falva” o godz. 16.
Czwartek, dnia 30 maja: „Nie igra się z miłością”
o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od wtorku 21 maja:

Kino CASINO: „Jestem zbiegiem”.
Kino CAPITOL: 1) Burzylicy, 2) Djablica z Kan-
cas.
Kino COLOSSEUM: „Burza”.
Kino RIALTO: „Katusza”.
Kino DEBINA Dab: 1) „Dziewczę z cegielni”, 2)
„Mój przyjaciel król”.

Kronika gospodarcza

Ukryte premie wielkiego przemysłu. Wielki przemysł, który nie tylko, że czerpie pełną dłoń kredytów, do których dostęp dla rzemieślnika jest znacznie utrudniony, wyrobił sobie również cały szereg premii ukrytych. Do takich należą np. rozmiary świadczeń socjalnych, gdyż stosunek robotniczy do materiałów w przemyśle jest odwrótny niż w rzemiośle.

Ponadto pracownik rzemieślniczy obciążony jest stawką ubezpieczenia na starość, nie bacząc, że w rzemiośle stadium pracobiorstwa jest w poważnej mierze tylko przejściowe, a po usamodzielnieniu się traci się prawo do zabezpieczenia się na starość. Pracobiorca rzemieślniczy płaci więc ukrytą daninę na rzecz robotnika fabrycznego.

Rzemiosło płaci podatek od lokalu za swój warsztat, czego nie płaci fabryka. Jeżeli uświadomimy sobie, ilu rzemieślników pod względem ilości produkcji złoży się musi na produkcję jednej fabryki, a kiedy oddzielnie musi zapłacić podatek od lokalu, to przekonamy się, że premia wielkiego przemysłu i w tym wypadku jest znaczną. Weźmy inny przykład. Podatek dochodowy. Samodzielny rzemieślnik płaci, począwszy od 1.500 zł rocznego dochodu, robotnik fabryczny dopiero począwszy od dochodu 2 i pół tysiąca zł rocznie w efekcie więc robotnik nie płaci prawie nigdy podatku dochodowego, podczas gdy rzemieślnik płaci go prawie zawsze, a tymczasem cena produktu rzemieślniczego nie odbiega wiele od ceny produktu fabrycznego.

Handel dozwolony po godzinie 19-tej. W myśl art. 4 i 8 rozporządzenia Prezydenta o godzinach handlu (Dz. Ust. poz. 364 (1928 r.) po godzinie 19 mogą być otwarte i dokonywać sprzedaży tylko budki i kioski, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodczyce i owoce. Mianowicie budki te i kioski mogą być otwarte: we wszystkie dni w tygodniu, nie wyłączając świątecznych w godzinach od 9 do 23 wieczór; w czasie od 1. października do 21. marca włącznie w godzinach od 9 do 21.

W związku z tem Sad Najwyższy wydał orzeczenie (z 28. 5. 34. Nr. I. K. 339 34), że uprzywilejowanie to dotyczy tylko tych budek i kiosków, które nie posiadają na sprzedaż żadnych innych towarów, niż wyżej wymienione. Natomiast otwarcie i sprzedaż w kioskach i budkach, posiadających na sprzedaż jeszcze inne towary, jest po godzinie 19-tej wzbronione. Tak samo wzbronione jest otwarcie i sprzedaż po godzinie 19 nawet samej wody sodowej lub mineralnej, napojów chłodzących, słodczych i owoców, jeśli sprzedają one towary. Posiadające na sprzedaż jeszcze inne towary.

Ważne orzeczenie dla pracowników umysłowych. Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie umów o pracę pracowników umysłowych.

Sad Najwyższy orzekł, iż żadne przepisy nie zabraniają, aby podczas trwania stosunków pracy nastąpić mogła, za wzajemną zgodą stron, zmiana warunków umowy o pracę. Jeżeli zatem pracownik nie zażąda niezwłocznego rozwiązania umowy spowodowanego zmniejszeniem pensji i zgodził się pracować na nowych warunkach, to warunki te mają dla niego znaczenie obowiązujące.

Zwolnienie pracownika w końcu roku kalendarzowego z jednoczesną wypłatą wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, obejmujący również część roku następnego, nie uprawnia pracownika do żądania wynagrodzenia za urlop w roku, w którym u swego pracodawcy nie był już zatrudniony. Sam fakt wypłaty przez pewien czas gratyfikacji pracownikowi nie stwierdza jeszcze, by pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, zwłaszcza, jeżeli w jakikolwiek sposób okazywał, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wywiązaniem przyjętego na siebie zobowiązania.

Sprawy towarzystw.

Z życia P. Z. Z. w pow. pszczyńskim.

Laka: Dnia 19 maja br. odbyło się tu zebranie walne PZZ. Zjawił się nań podobowody p. Adolf Hota, oraz delegat zarządu powiatowego p. K. Gandor. Obecnych było około 50 członków. Na prezesa wybrano p. Kubickiego Antoniego, kolejarza, na sekretarza p. Jana Jedrzejczyka, nauczyciela. Delegat wygłosił referat o współczesnym nastawieniu kulturalnym Polski wobec mniejszości polskiej w Niemczech.

Wisła Wielka: W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zebranie walne PZZ. Zarząd Powiatowy wydelegował nań p. Adolfa Hota, kier. szkoły w Wiśle Małej. Na prezesa wybrano p. Emanuela Sikorę, nauczyciela, na sekretarza p. Zofię Walecką, urzęd. poczt. na skarbnika p. Józefa Gruenera, kier. szkoły. Delegat wygłosił referat „Cele i zadania PZZ. dla mniejszości polskiej w Niemczech”, oraz życzył miejscowej placówce pomyślniejszego rozwoju kulturalnego na jej terenie.

Jeszcze jeden misjonarz zamordowany przez komunistów w Chinach

Telegram z Szanghaju do Agencji Fides datowany 8 kwietnia 1935, donosi, że hiszpański jezuita z wikariatu ap. Anking, o. Joachim Manrique, został zamordowany przez komunistów chińskich. Dotąd brak jeszcze bliższych szczegółów o tym nowym morderstwie, dokonanym na misjonarzu katolickim.

O. Manrique liczył zaledwie 38 lat. Urodził się w Villaroquel, w prowincji Leon, W. R. 1915 wstąpił do nowicjatu oo. Jezuitów; święcenia kapłańskie otrzymał w 1928 r. W Chinach przebywa od r. 1930. Pracował na różnych stacjach misyjnych wikariatu, ostatnio w małym mieście Tsingszankaio. Napadnięty w październiku ub. r. w jednej z okolicznych wsi przez bandę komunistów, dostał się do niewoli wraz z dwoma innymi misjonarzami. Ocalenie swoje zawdzięczał wówczas niespodziewanemu przybyciu wojsk regularnych.

Prowincja An-hwei albo Ngan-hoei jest powierzona pieczy oo. Jezuitów. W wikariacie ap. Pengpu pracują jezuita włoscy, a hiszpańscy w wikariatach ap. Anking i Wuhu. W ostatnich latach te dwie misje szczególnie ucierpiały przez komunistów. O. Manrique jest trzecią ofiarą w wik. ap. Anking. Dwaj inni misjonarze już przedtem wpadli w ręce komunistów i niema nadziei na ich powrót: O. Avito przebywa od 5 lat w niewoli, zaś o. Lopez od 6 miesięcy. Inny znowu misjonarz o. Esteban z Wuhu, zmarł po długiej niewoli.

Misjonarze hiszpańscy mieli ofiary również w innych misjach: w sierpniu 1933 zginął w Human o. Abibo Gallego, Augustjanin, a w sierpniu 1934 o. Urban Martin, Dominikanin w Fukien.

Kiedy kasjer jest pracownikiem umysłowym?

W składzie materiałów aptecznych i farb w Z. pracowała w charakterze kasjerki niejaka E. Gdy ZUPU. uznał ją za pracownicę umysłową, podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia, a Urząd Wojewódzki i Ministerstwo Opieki Społecznej nie uwzględniły odwołania pracodawcy ten ostatni wniósł skargę do Najw. Tryb. Adm. w której wywoził, że E. nie może być uważana za kasjerkę, która należałoby zaliczyć do pracowników umysłowych w myśl art. 3 pkt. 8 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ponieważ nie posiada ona 6 klasowego wykształcenia i jest tylko t. zw. kasjerką dzienną, która przyjmuje pieniądze z targu i utrzymuje je tylko do wieczora bez prawa robienia jakichkolwiek wydatków z wyjątkiem wydawania reszty. W dalszym ciągu skarżący zaznaczał, że za pracowników umysłowych można uważać tylko kasjerów z funkcjami samodzielnymi tj. takich pracowników, którzy zarządzają kasą czyli ruchem pieniężnym zakładu, a więc przyjmują i wydają kwoty pieniężne.

trzymają gotówkę stale pod swoim kluczem i pod swoją odpowiedzialnością oraz prowadzą samodzielnie rachunkowość kasową.

Najw. Tryb. Adm. po rozpatrzeniu sprawy, wyrokiem z dnia 22 lutego 1935 r. L. Rej. 9771 32 oddalił skargę pracodawcy jako niezasadzoną oraz wyraził następujący pogląd prawny:

Do kategorii kasjerów, którzy na mocy art. 3 pkt. 8 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych należą do pracowników umysłowych, powinny być zaliczone osoby wykonujące ogólne funkcje kasowe w sensie powszechnie przyjętym, polegające więc na przyjmowaniu, wydawaniu i przechowywaniu pieniędzy. Wskazany wyżej art. 3 pkt. 8 nie uzależnia przymiotu zaliczenia kasjerów do pracowników umysłowych ani od specjalnego wykształcenia ani od zakresu ich odpowiedzialności, ani wreszcie od szczególnych uprawnień, przysługujących kasjerowi przy wykonywaniu jego funkcji.

Życie sportowe

„Ruch” na czele Ligi.

Mecze ligowe przyniosły tym razem same sensacje, które pozwoliły Ruchowi wysunąć się na czoło.

Ruch pobili Polonię w Warszawie 2:1 (1:0), przełamując tamsamem pecha, który był stałym towarzyszem meczów z warszawską „ulubienicą”. Wisła rozgromiła silną Garbarnię 4:2 (0:0), co wskazuje na dużą poprawę formy wiślaków. Warta odprawiła Legię 3:0 (2:0) a Ł. K. S. wygrywając z Pogonią 3:1 (1:1) udowodnił, że u siebie jest nie do pobicia.

„Śląsk” bije „Cracovię” 2:1 (1:1).

Wygrała drużyna ambitniejsza i szybsza. Taką drużyną był Śląsk. Wprawdzie ciągle jeszcze tylko obrona z Mrózkiem w bramce reprezentuje jaki taki poziom, ale niemniej na meczu z Cracovią i reszta drużyny beniaminka starała się grać jaknajlepiej.

Bramki dla Śląska padły ze strzałów Bryli i Więcka a dla Cracovii strzelcem był Korbas.

Tabela Ligowa:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Ruch	5	17:7	8
2. Warta	4	11:2	7
3. Pogoń	6	11:8	7
4. Wisła	5	14:11	6
5. Garbarnia	5	8:6	6
6. ŁKS.	5	10:10	6
7. Śląsk	4	5:10	4
8. Legia	4	4:9	3
9. Cracovia	5	6:13	2
10. Warszawianka	3	3:6	1
11. Polonia	3	2:11	0

Z frontu walk o mistrzostwo klasy „A”

Dwa mecze z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A”, rozegrane wczoraj dały wyniki następujące:

Naprzód Zależe — Polijny K. S. 2:3 (1:2).
Pocztowe P. W. — Pogoń Katowice 0:1 (0:0)

Spotkania towarzyskie.

K. S. Roździeń — Słowian 2:0 (0:0).
Diana — Deichsel 2:4 (2:2).

Silesia — „23” Czerwionka 2:0 (2:0).
Śląsk — K. S. M. P. Czarni Gorzyckie 3:2 (2:1).
Śląsk rez. — Porcelana Bykowna 8:1 (4:1).

Niemcy pokonali wczoraj w Dreźnie w obecności 60.000 widzów zawodową reprezentację piłkarską Czechosłowacji 2:1 (1:1).

O mistrzostwo ligi śląskiej.

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej rozegrano w niedzielę cztery spotkania. Trzy mecze zakończyły się identycznym wynikiem, a jeden tylko dał wynik remisowy.

Wyniki były naogół przewidywane, za nieoczekiwany uważać należy jedynie zwycięstwo Wawelu nad twardym zespołem K. S. „06” Katowice.

Prowadzenie w tabeli objął K. S. Dąb dystansując A. K. S. Chorzów o dwa punkty. W tabeli nie zaszły pozmecowe większe zmiany, jedynie na szarym jej końcu nastąpiło pewne przegrupowanie klubów.

Tabela rozgrywek ligi śląskiej po uwzględnieniu wczorajszych wyników przedstawia się następująco:

	gier	Stosunek bramek	punkt.
1. K. S. Dąb	15	44:21	22
2. A. K. S. Chorzów	15	50:20	20
3. Wawel Nowa Wieś	15	35:30	17
4. K. S. Naprzód	14	41:21	16
5. K. S. „06” Katowice	15	40:36	15
6. Czarni Chrapaczów	14	30:27	14
7. K. S. Chorzów	15	43:31	13
8. Koszarawa Żywiec	15	25:49	13
9. Orzeł Welnowie	15	16:46	10
10. I. F. C. Katowice	15	23:43	9

KS. Dąb — KS. Chorzów 2:1 (1:0).
K. S. „06” — Wawel Nowa Wieś 1:2 (0:0).
Orzeł — I. F. C. 2:1 (1:0).
Czarni — Naprzód Lipiny 1:1 (1:0).

RKS. Typografia—RKS Biała Przemyska Jezor 5:1.

Drukarze mieli wielką przewagę nad swym przeciwnikiem, który wiedząc, że się zanosi na dwucyfrową przegraną, nie stanął w drugiej połowie do gry.

Sport w Bielsku.

T. S. Biał — Hakoń 1:1 (1:1).
Sola — R. S. Czechowice 8:0 (3:0).
BBSV. — DSK. Czeski Cieszyń 1:1.

Kto chce zostać bokserem?

Jak już poprzednio pisaliśmy, Polijny Klub Sportowy w Katowicach urządza kurs bokserki, na który mogą się stawić wszyscy, mający chęć nauczenia się boks. Kurs rozpocznie się 1 czerwca br. o godz. 18 w sali treningowej Szkoły Polijnej przy ul. Bartosza Głowackiego 10. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 8-15 kierownik sekcji bokserkiej komisarz Masłanka w gmachu Dyrekcji Polijnej przy ulicy Zwirki i Wigury pokój nr. 46. Kurs i zgłoszenia są bezpłatne. Kurs prowadzony będzie przez trenerów Wiczkorka i Wędogo pod opieką lekarza i Zarządu P. K. S. W czasie kursu odbywać się będą oprócz gimnastyki i fachowych ćwiczeń, wykłady, śpiewy i wybieżki.

O mistrzostwo Polski na kajakach.

NOWY SĄCZ. W dniach 9 i 10 czerwca br. odbędzie się międzynarodowy wielki górski długodystansowy na kajakach o mistrzostwo Polski.

Kobieta w gospodarstwie domowym

Grzanki z serem.

Obetrzeć długą bułeczkę z wierzchniej skórki, pokrajać na plasterki grubości palca, posmarować dosyć grubo masłem deserowym, wymieszanym z tartym serem szwajcarskim albo z parmezanem. Wysmarować blachę masłem, ułożyć na niej grzaneczki, wsunąć do bardzo gorącego pieca, żeby się prędko zrumieniły.

Omlet naturalny.

Rozbić widelcem drewnianym w garnuszku dowolną ilość jaj. Dodać trochę soli i na każde trzy jaja łyżkę młodej kwaśnej śmietany. Roztopić na patelni, nie rumieniąc, trochę masła deserowego, wlać na masło jajka, zasmażyć, przykryć tak, aby pokrywką nie dotykała jajek i smażyć dalej pod przykryciem, albo wstawić do gorącego pieca. Omlet smażony pod przykryciem wyrasta, staje się pulchny i doskonały.

Omlet naturalny z zielenką.

Rozbijając jaja, dodać drobnutko siekanej, mieszanej zielinki: koperku, szczypiorku, natki od pietruszki. Smażyć, jak wyżej. Wydając na stół zwinąć i polać po wierzchu sklarowanym masłem.

Omlet naturalny z serem.

Rozbić cztery surowe jaja, dodać łyżkę śmietany kwaśnej i dwie łyżki tartego parmezanu, albo sera szwajcarskiego. Smażyć, jak wyżej. Wydając na stół posypać na półmisku tartym serem.

Omlet z cebulkami.

Usmażyć omlet naturalny z dowolnej ilości jajek, przygotowując z góry szalotki, duszone w masle i buljonie. Gotowy omlet nałożyć duszoną cebulką, zwinąć zrecznie, zsunać na półmisek, polać masłem, podawać bardzo gorący.

Szalotki duszone.

Obrać ze skórek małe cebulki zwane szalotkami. Raz zagotować, osaczyć. Włożyć do rondelka sporo masła deserowego, roztopić, wrzucić cebulki, polać łyżką buljonu, lekko osolić, dusić do czystego masła, a później postawić na ostrzejszym ogniu i zrumienić na złoty kolor.

Kronika radiowa

— W Krakowie pokonano zwycięsko niezwykle trudności. Centralnym punktem uroczystości pogrzebowych był Kraków, gdzie złożono w podziemiach Wawelu zwłoki Marszałka Piłsudskiego na wieczny spoczynek.

Zorganizowanie transmisji krakowskich przedstawiało pod względem technicznym olbrzymie trudności. Powiększał je jeszcze fakt, iż uroczystości krakowskie transmitowane były na różnojęzyczne: francuskie, czeskosłowackie i niemieckie.

Trudności polegały głównie na tem, że z Krakowa wiedzie tylko jedna muzyczna linia kablowa do Mysłowic. Muzyka może być nadawana na telegraficznych przewodach kablowych, program więc ogólny, wspólny dla wszystkich radiostacji, szedł tą linią aż do Mysłowic, gdzie kabel muzyczny rozgałęział się na odnogi, wodące do Warszawy, Katowic, Berlina i Pragi Czeskiej.

W Mysłowicach więc następowało nakładanie na program ogólny głosów poszczególnych reporterów radiowych: czeskiego, który obsługiwał również i rozgłośnie francuskie, niemieckie i polskie.

Cała techniczna organizacja transmisji poprzedziły liczne próby, z których pierwsza przeprowadzona we wtorek w Warszawie, skąd kontrolowano audycję nadawaną z Krakowa via Mysłowice. Dalsze próby odbyły się w czwartek i piątek, już na miejscu, w Krakowie. Druga strona przygotowała technicznych obejmowała rozstawione sieci mikrofonów sprawozdawców i pomocniczych, w tych punktach miasta, które były świadkami uroczystości.

Na dworcu krakowskim ustawiono dwa mikrofony sprawozdawcze: jeden na peronie, drugi na dachu samego budynku. Na trasie pochodu umieszczono jeden mikrofon sprawozdawczy przy ulicy Basztowej, na krzyżanku zaś kościół Mariański dwa mikrofony, jeden dla reporterów radiowych, a drugi dla rejestrowania dźwięków dzwonów. Wreszcie na bastionie Władysława IV pod samym Wawelem: jeden mikrofon sprawozdawczy, na vis a vis, drugi mikrofon, pomocniczy, dla rejestrowania dźwięków Dzwonu Zygmunta i salw armatnich, dawanych przez baterię ustawioną nad Wisłą.

Na Wawelu zainstalowano łącznie 11 mikrofonów.

Reporterzy niemieccy i francuscy mieli przy swoich mikrofonach zainstalowaną specjalną sygnalizację świetlną, która informowała ich o tem kiedy mogą prowadzić swoje reportaże. Sygnalizacja ta służyła również do porozumiewania się kierownictwa technicznego ze sprawozdawcami. Niezależnie od tego wszyscy sprawozdawcy radiowi połączeni byli telefonicznie z kierownictwem technicznym. Reportaży radiowy dla rozgłoszeń francuskich przeprowadzał w zastępstwie red. Antoine speaker czeskosłowacki dr Kocourek. Red. Antoine uległ, jak wiadomo, w drodze do Krakowa wypadkowi kolejowemu i nie mógł brać udziału w transmisjach. Radiostacje francuskie nie zostały jednak pozbawieni możliwości wysłuchania audycji w swym ojczystym języku, gdyż dr Kocourek pogodził trudne funkcje dwóch sprawozdawców informując w świetnej francuszczyźnie radiostacje francuskie, niezależnie od rozgłoszeń czeskich.

Ogółem przy transmisjach krakowskich zatrudnionych było 24 osoby rekrutujące się z pośród personelu technicznego rozgłoszeń krakowskiej i warszawskiej.

Bogacisz kraj i siebie, zostawiając swój grosz u polskiego kupca!